

# EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349

nr 5 (27) / maj 2009



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

▲ W raciborskiej PWSZ odbyła się 24.04.2009 roku ważna konferencja naukowa nt. „Etyka a polityka” (s. 4).

▼ W ramach programu ERASMUS warsztaty z dziedziny grafiki prowadziła w Instytucie Sztuki Ivana Kubova z Uniwersytetu Ostrawskiego (s. 8).

▼ Za nami kolejny turniej „Asy III klasy” (s. 15).

▼ Odbyły się III Międzynarodowe Naukowe Spotkania Studentów Bohemistyki, których gościem był m.in. słynny czeski pisarz Michal Vioegh (s. 21).



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Foto: Archiwum PWSZ



Foto: Archiwum PWSZ



bez tytułu • rysunek, 100 cm x 200 cm

## Wystawa twórczości Wiesławy Ostrowskiej w Powiatowym Muzeum Ziemi Głubczyckiej

○ wystawie na stronie 9 pisze dyrektor Powiatowego Muzeum Ziemi Głubczyckiej dr Barbara Piechaczek.



bez tytułu • druk płaski, technika mieszana, 100 x 70



bez tytułu • rysunek, 140 cm x 100 cm

## Słowo od redakcji

Przedwakacyjne tygodnie są w życiu uczelnianym z reguły czasem bardzo intensywnym, nasyconym wieloma ważnymi wydarzeniami. Tak jest również w bieżącym roku. W najnowszym, majowym numerze „Eunomii” prezentujemy Państwu zaledwie niektóre istotne przedsięwzięcia organizowane w raciborskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej lub mające z nią związek. Część tych relacji musieliśmy z konieczności przenieść do numeru czerwcowego, a nawet październikowego. Te kłopoty bogactwa wywołują oczywiście bardzo pozytywne emocje.

W majowej edycji naszego periodyku znajdują nasi Czytelnicy między innymi relację ze znaczącej konferencji naukowej (której jednym ze współorganizatorów był Instytut Studiów Społecznych), poświęconej etycznym kontekstom polityki, sprawozdania z wykładów gościnnych i warsztatów, które odbyły się w Instytucie Neofilologii oraz w Instytucie Sztuki, materiał o III Międzynarodowych Naukowych Spotkaniach Studentów Bohemistyki, tekst o obozie naukowym młodych pedagogów, reportaż z kolejnego Turnieju „Asy III klasy”.

Zaprezentowaliśmy trzy wydarzenia artystyczne (spośród wielu), w których wzięli udział pracownicy Instytutu Sztuki i studenci edukacji artystycznej. Nie wątpimy, że zainteresują Państwa teksty naukowe na temat socjologicznych kontekstów wschodnich sportów walki oraz roli muzyki w opiece paliatywnej, a także recenzja ważnej pozycji książkowej z dziedziny resocjalizacji.

Ponadto publikujemy stałe rubryki, takie jak kronika wydarzeń, porządek obrad Senatu PWSZ, nowości biblioteczne.

Ogromnie nas cieszy rosnące wyraźnie zaangażowanie studentów różnych kierunków w tworzenie materiałów nie tylko do „Żarowy”, ale i do „Eunomii”.

Słowa wdzięczności kierujemy do wszystkich redaktorów (w Raciborzu i Warszawie), autorów tekstów i zdjęć, do wszystkich osób, które w różny sposób przyczyniły się do powstania kolejnej edycji „Eunomii”.

Naszym Czytelnikom życzymy przyjemnej lektury!

**REDAKCJA**



W naszej uczelni odbyła się 24 kwietnia bieżącego roku ważna konferencja naukowa, poświęcona szeroko rozumianym związkom polityki z etyką. Jednym z jej organizatorów był Instytut Studiów Społecznych. W majowym numerze „Eunomii” przedstawiamy obszerną relację z konferencji.

# EUNOMIA

## Spis treści

### Słowo od redakcji

s. 1

### Kronika wydarzeń

s. 3

### Porządek posiedzenia Senatu PWSZ

s. 3

### Polityka w kontekście etycznym

RAFAŁ RIEDEL

s. 4

### Więści z Instytutu Studiów

#### Edukacyjnych

s. 6

### Wykład i warsztaty z dziedziny grafiki

s. 8

### Głubczyckie Muzeum jako miejsce promocji plastyki

BARBARA PIECHACZEK

s. 9

### Socjologiczne konsekwencje uprawiania karate

RAJMUND MORAWSKI

s. 11

### Turniejowe zmagania „Asów III klasy”

s. 14

### Studencki rekonesans badawczy

GABRIELA KRYK

s. 17

### Świat jest wioską – wioska jest światem

SONIA CIUPKE

s. 18

### Warszawskie warsztaty terapii tańcem

DOROTA FICEK, MICHAELA BAŃCZYK

s. 20

### Dwudniowe rozważania o literaturze i kulturze południowych sąsiadów

s. 21

### Pytania o rolę muzyki w opiece paliatywnej

SZYMON DOMAŃSKI

s. 23

### Pomóż Anetce!

s. 25

### Recenzja

KARINA DZIERŻANOWSKA

s. 26

### Nowości biblioteczne

s.28

## **ŻARÓWA**

niezależny dodatek studencki

### **Nasi siatkarze Akademickim Wicemistrzem wyższych szkół zawodowych**

s. 1

### **Rybnickie refleksje**

Marcin Komorowski

s. 2

### **Piękno muzyki pasyjnej**

Monika Jaskóła

s. 4

## **Eunomia**

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu  
Rok IV Nr 5 (27). Maj 2009 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55,47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

Projekt winiet: Kazimierz Frączek – Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DTP: Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

ul. Sokołowska 12 A,01-142 Warszawa

## KRONIKA WYDARZEŃ – SENAT I REKTORAT

**7 kwietnia 2009 r.** Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy dokonał uroczystego otwarcia III Międzynarodowego Spotkania Naukowego Studentów Bohemistyki. Organizatorem konferencji był Instytut Neofilologii. Swoją obecnością zaszczylicili konferencję czeski pisarz Michał Vieghe oraz tłumacz literatury czeskiej Andrzej Jagodziński.

**8 kwietnia 2009 r.** Prorektor doc. dr Jacek Lembas uczestniczył w IV Forum Jakości nt. „Rola pracodawców w procesie zapewnienia jakości i oceny wyższego wykształcenia.” Seminarium odbyło się w Warszawie, a organizatorem była Państwowa Komisja Akredytacyjna.

**22 kwietnia 2009 r.** Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy uczestniczył w uroczystości wręczenia „Zielonych czeków” – nagród przyznawanych corocznie przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach z okazji Dnia Ziemi. Uroczystość miała miejsce w budynku Radia Katowice SA w Katowicach.

**23 kwietnia 2009 r.** obradował Senat. Na posiedzeniu przyjęto m.in. uchwałę wprowadzającą zmiany w planach studiów na wszystkich kierunkach, polegającą na zmniejszeniu wymiaru godzin seminarium dyplomowego oraz uchwałę w sprawie uruchomienia od roku akademickiego 2010/2011 na kierunku pedagogika specjalności edukacja medialna.

**23 kwietnia 2009 r.** Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy uczestniczył w uroczystych obchodach 60-lecia

Fabryki Kołtów Rafako S.A. Uroczystość odbyła się w Domu Strzeleckim Bractwa Kurkowego w Raciborzu.

**24 kwietnia 2009 r.** Prorektor doc. dr Jacek Lembas wziął udział w Walnym Zebraniu Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Rolniczej. Spotkanie odbyło się w Starostwie Powiatowym w Raciborzu. W czasie zebrania ukonstytuował się Zarząd i Komisja Rewizyjna. Przegłosowany został plan działania Zarządu w zakresie wspierania Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu przy prowadzeniu kierunku studiów rolnictwo. W Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego złożono wniosek o zgodę na kształcenie na tym kierunku.

**24 kwietnia 2009 r.** Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy dokonał uroczystego otwarcia konferencji „Etyka a polityka”, zorganizowanej przez Instytut Studiów Społecznych PWSZ w Raciborzu i Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego.

**24 kwietnia 2009 r.** Rektor prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy i Prorektor prof. nadzw. dr hab. Jerzy Pośpiech spotkali się z Marszałkiem Województwa Śląskiego Bogusławem Śmigielskim. Tematem spotkania była informacja o ofercie edukacyjnej uczelni i planach jej poszerzenia o nowe kierunki i specjalności. Przedstawiono również oczekiwania związane z pozyskaniem środków unijnych na inwestycje m. in. adaptację pofabrycznej hali na halę sportową przy ul. Łąkowej oraz modernizację krytej pływalni.

## PORZĄDEK POSIEDZENIA SENATU Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

### – 23 kwietnia 2009 r.

1. Przyjęcie Uchwały Nr 136/2009 w sprawie przyjęcia porządku obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.
2. Przyjęcie Uchwały Nr 137/2009 w sprawie przyjęcie protokołu z posiedzenia Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z dnia 12 marca 2009 r.
3. Przyjęcie Uchwały Nr 138/2009 w sprawie wprowadzenia zmian w planach studiów na wszystkich kierunkach studiów prowadzonych w PWSZ (uchwała została wycofana z porządku obrad).
4. Przyjęcie Uchwały Nr 139/2009 w sprawie przyjęcia planów studiów 2009–2012 na kierunku historia.
5. Przyjęcie Uchwały Nr 140/2009 w sprawie powołania na kierunku pedagogika specjalności edukacja medialna (uchwała została wycofana z porządku obrad).
6. Przyjęcie Uchwały Nr 141/2009 zmieniającej Uchwałę Nr 100/2008 z dnia 20 listopada 2008 r. w sprawie przyjęcia regulaminu przyznawania honorowego tytułu „Zasłużony dla Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu”.
7. Sprawy różne.

Instytut Studiów Społecznych

# Polityka w kontekście etycznym

## Konferencja naukowa „Etyka a polityka”

dr Rafał Riedel

24 kwietnia 2009 roku Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu była gospodarzem konferencji naukowej pt. „Etyka a polityka”. Konferencja zgromadziła około trzydziestu prelegentów z całej Polski, z wielu uznanych ośrodków akademickich, m.in. Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, czy Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Ze względu na tematykę konferencji jej uczestnikami byli przede wszystkim politolodzy i filozofowie, jednak wśród prelegentów znaleźli się również przedstawiciele socjologii, teologii, kulturoznawstwa i innych dziedzin nauki, co gwarantowało interdyscyplinarny charakter prowadzonej debaty. Organizatorem konferencji był Instytut Studiów Społecznych PWSZ w Raciborzu, Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego oraz Pan-Europa Silesia. Należy również podkreślić, że przedsięwzięcie było możliwe dzięki zaangażowaniu Biura Posła do Parlamentu Europejskiego **prof. Jerzego Buzka**, który objął konferencję swoim patronatem, jak również dzięki pracy wielu ‘beziemiennych bohaterów’, którzy poświęcili swój czas i potencjał na rzecz konferencji, a którym z tego miejsca należą się podziękowania.

Konferencja została otwarta przez JM Rektora PWSZ w Raciborzu – **prof. nadzw. dra hab. Michała Szepelawego**, który powitał uczestników, gości oraz publiczność konferencji i oddał głos przedstawicielom współorganizatorów: **dr Teresie Jemczurze**, Panu **Willibaldowi Fabianowi** oraz **dr. Rafałowi Riedlowi**. W części inauguracyjnej konferencji uczestnicy konferencji mieli również okazję wysłuchać przesłania prof. Jerzego Buzka, wygenerowanego z nośnika DVD.

Na obrady plenarne, jak również w panelach tematycznych, składały się następujące wystąpienia:

- prof. dr hab. Andrzej Kiepas (UŚ w Katowicach): „Etyka polityki i dylematy odpowiedzialności”
- prof. dr hab. Ludwik Habuda (Uniwersytet Opolski): „Samonaprawczy potencjał demokracji. ‘Prawa i Sprawiedliwości’ państwo prawdy, moralności i społecznej sprawiedliwości”
- dr Ewa Nowak (UMCS Lublin): „Aksjologiczne i światopoglądowe podstawy zachowań politycznych w świetle teorii racjonalnego wyboru”
- dr Marek Migalski (UŚ w Katowicach): „Moralizm w polskiej publicystyce politycznej”
- dr Teresa Jemczura (PWSZ w Raciborzu): „Etyka, społeczeństwo i polityka”
- dr Rafał Riedel (PWSZ w Raciborzu): „Polityka a etyka – pomiędzy pragmatyzmem a moralnością”
- dr Agnieszka Raniszewska-Wyrwa (UMK w Toruniu): „Niccolo Machiavelli – polityka a moralność”
- dr Mariusz Wojewoda (UŚ w Katowicach): „Problem wartości w pluralistycznym społeczeństwie”
- mgr Bogusław Meiksner (UŚ w Katowicach): „Solidarność i polityka – esej o dwóch utopiach”
- mgr Leszek Pietrzek (PWSZ w Raciborzu): „Źródła etyki, a źródła polityki”
- Michał Tłuczak (Uniwersytet Opolski): „Polityka i polityczność w praktyce współczesnego działania”
- ks. dr Antoni Kaltbach (Uniwersytet Opolski): „Minimum etyczne polityka – katolika na podstawie *Noty doktrynalnej dotyczącej pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym*”
- dr Joanna Kulka (Uniwersytet Opolski): „Między etyką i polityką. Kontrowersje amerykańsko – watykańskie wokół koncepcji wojny sprawiedliwej”
- dr Marcin Lisiecki (UMK w Toruniu): „Kochaj bliźniego swego? O przyczynach przemocy w polityce”
- mgr Jarosław Legięć (PWSZ w Raciborzu): „Czy w etyce polityki jest miejsce dla kłamstwa politycznego? (Współczesne rozumienie myśli Józefa Tischnera)”
- mgr Grzegorz Haber (Uniwersytet Opolski): „Teologia wyzwolenia jako etyczna odpowiedź na nierówności społeczne w państwach trzeciego świata”
- Sandra Wadowska (Uniwersytet Opolski): „Korelacje między polityką a etyką w społecznej nauce Kościoła”
- dr hab. Leszek Karczewski (PWSZ w Raciborzu): „Odpowie-



JM Rektor PWSZ w Raciborzu, prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawo otworzył konferencję. Siedzą (od prawej): dr Rafał Riedel, dr Teresa Jemczura, Willibald Fabian.

działność w biznesie i w polityce”

- dr Dorota Dolińska (Politechnika Śląska w Gliwicach): „PR-owiec, konsultant polityczny czy spin doctor – etyczne realia polskiego marketingu politycznego”
- mgr Radosław Małek (UŚ w Katowicach): „Skuteczność jako zasada wyborów politycznych”
- Henryk Kretek (PWSZ w Raciborzu): „Metody, zasady i ukryte techniki konstruowania list wyborczych”
- Artur Kowalski (PWSZ w Raciborzu): „Etyczne aspekty reklamy politycznej – teoria a praktyka”
- dr Janusz Nowak (PWSZ w Raciborzu): „Etyczne aspekty wykorzystywania form leksykalnych i frazeologicznych w walce politycznej”
- dr Marcin Leźnicki (UMK w Toruniu): „Jaka bio/etyka dla biopolityki – zarys zagadnienia”
- dr Kamil Minkner (Uniwersytet Opolski): „Kino jako przestrzeń wzajemnych relacji między polityką a moralnością. Od mechanizmu zwierciadła do sposobu działania politycznego”
- mgr Bartek Czepil (Uniwersytet Opolski): „Etyka i korupcja w życiu publicznym państw nordyckich na przykładzie Norwegii”
- Michał Niebylski (Uniwersytet Opolski): „Komunitariańska krytyka etyki liberalnej”
- Joanna Mazurkiewicz (Uniwersytet Opolski): „Polityczna poprawność a wolność słowa. Trudna granica między tym co można, a tym co powinno się powiedzieć”

Wystąpienia prelegentów (pod warunkiem uzyskania pozytywnej recenzji) zostaną wkrótce opublikowane w formie monografii naukowej.

Problematyka moralności, zasad, norm postępowania, wartości, systemów aksjologicznych dotyczy każdego z nas w codziennym życiu – nie mamy do czynienia z hermetyczną dziedziną wiedzy zarezerwowaną dla zaawansowanej refleksji filozoficznej. Również w analizie polityki perspektywa etyczna jest jednym z jak najbardziej uzasadnionych podejść badawczych. Pytania o relacje pomiędzy polityką a etyką są tak stare jak sama polityka i etyka. Dyskurs ten prowadzony jest od kilku tysięcy lat – od czasów Arystotelesa, przez Spinozę, aż po Michaela Oakeschotta. Również w polskiej myśli społecznej tematyka ta obecna jest od dawien dawna – patrz przykład kazań księdza Piotra Skar-



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Jak przystało na konferencję politologiczną, nie zabrakło żywych polemik. Na zdjęciu dwaj pracownicy naukowcy Uniwersytetu Śląskiego: dr Marek Migalski i prof. dr hab. Andrzej Kiepas.

gi, który w moralności rządzących krajem dopatrywał się źródeł szczęścia obywateli i potęgi państwa.

Współcześnie problemy etyki w polityce pojawiają się na forach niezliczonych debat, konferencji, seminariów i sympozjów najczęściej w okresach kampanii przedwyborczych – co jest z jednej strony pochodną mody, ale również istotnej potrzeby. Potrzeba ta wynika między innymi stąd, że młode demokracje (w tym Polska) wymagają ideowego samookreślenia się, zdefiniowania swoich podstawowych parametrów i koordynatów nowego ładu politycznego. Instytucje nie mogą trwać i działać bez wspólnoty przekonań etycznych. Kwestie etyczne to nie tylko problematyka przestrzegania pewnych zasad, ale – na dłuższą metę – kwestia skuteczności działania ustroju demokratycznego. Jednocześnie należy pamiętać, że budowa demokracji na postkomunistycznym gruncie nie może być działaniem jedynie odwrotnym (demokracja imitacyjna), chociażby dlatego, że zachodnioeuropejska konstrukcja nie może być wzniesiona na zgłiszczach pokomunistycznego państwa. Proces konsolidacji demokracji w Europie Wschodniej jest i w dalszej perspektywie będzie zapewne całkiem odmienny od tego, z jakim mieliśmy do czynienia w krajach, które wcześniej z powodzeniem weszły na drogę demokratyzacji i na niej pozostały. „Dobra demokracja” to taka, która posiada stabilną strukturę instytucjonalną zapewniającą poszanowanie dwóch kluczowych praw i jednocześnie wartości: wolności i równości, poprzez mechanizmy legitymizacji demokratycznej. Jednocześnie należy pamiętać, że w przypadku demokracji – z jednej strony potrzebna jest wspólnota przekonań, ale z drugiej tolerancja, neutralność światopoglądowa – pluralizm moralny (nie mylić z nihilizmem, czy moralnym relatywizmem), a nie tylko polityczny – a więc konieczna jest równowaga – sztuka koegzystencji.

Jakie zasady etyczną mogą i powinny kierować naszymi demokracjami? Na to pytanie trudno udzielić dzisiaj odpowiedzi, ponieważ wychodzimy z ery, która pozostawiła po sobie pustkę. Tzw. realny socjalizm nie pozostawił po sobie dziedzictwa, do którego chcielibyśmy się odwoływać, na którym chcielibyśmy budować. Tę przestrzeń w naturalny sposób zmonopolizował kapitalizm, ze swoimi wartościami, i z typowym dla siebie społeczeństwem transakcyjnym. W tym miejscu należy zaakcentować fakt, że demokracja rozprzestrzeniła się w stopniu nieadekwatnym w stosunku do dbałości o jej jakość i fundamenty. Po tzw. czwartej fali demokratyzacji (1989-1991) ilość systemów politycznych, które można określić mianem demokratycznych objęła zdecydowaną większość państw i nigdy wcześniej nie była większa. Osiągnięcie tego swoistego punktu kulminacyjnego nie przesądza bynajmniej o bezalternatywności demokracji jako reżimu politycznego. ☒



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Audytorium.

# WIEŚCI z INSTYTUTU STUDIÓW EDUKACYJNYCH

## ZAKŁAD EDUKACJI ELEMENTARNEJ

### 1. Obóz naukowy młodych pedagogów w Opolu

Tematyka tego spotkania, które odbyło się w dniach 20-24 kwietnia 2009 r. oscylowała wokół zagadnień edukacji zdrowotnej i dotyczyła stylu życia uczniów. Raciborskie Koło Naukowe Pedagogów reprezentowały **Magdalena Fica** i **Aleksandra Lampert**. Opiekę naukową sprawowała **dr Gabriela Kryk**.

Głównym celem obozu było podsumowanie międzynarodowego projektu badawczego. Uczestniczyli w nim studenci z czterech ośrodków naukowych: z Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu (Czechy), z Uniwersytetu w Preszowie (Słowacja) oraz z Uniwersytetu Opolskiego w Opolu i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Program obfitował w liczne zajęcia o charakterze teoretycznym i praktycznym, warsztaty, wizyty w placówkach oświatowych, wycieczki, gry i zabawy dydaktyczne, a także imprezy kulturalne i rozrywkowe (szczegóły o przebiegu obozu – na s. 17).

### 2. 30 kwietnia 2009 r. – III Miejski i Powiatowy Turniej „ASY III KLASY”

To już trzecia edycja tego Turnieju organizowanego pod patronatem naszej Uczelni przez **Zakład Edukacji Elementarnej**. W Turnieju po raz pierwszy gościnnie uczestniczyła drużyna z naszej partnerskiej **Szkoły freinetowskiej w Moszczance**. Zwycięzcy, oprócz pięknych pucharów, otrzymali wartościowe nagrody książkowe. W tym roku w zmaganiach konkursowych dominowała tematyka ekologiczna, jako że Turniej włączony został do programu realizowanego wspólnie z Zakładem Pedagogiki Socjal-

nej **międzynarodowego projektu INSPIRE**, którego głównymi menedżerkami są: zastępca dyrektora Instytutu Studiów Edukacyjnych – **doc. dr Beata Fedyn** oraz **dr Ilona Gembalczyk**. Celem programu jest wzbogacanie i uatrakcyjnianie formalnego procesu edukacji ekologicznej formami zajęć o charakterze nieformalnym. A do takich zaliczyć należy nasz Turniej.

Podczas uczniowskich zmagania nauczyciele uczestniczyli w warsztatach metodycznych, które poprowadziła **dr Gabriela Kryk**. W przygotowanie oraz organizację Turnieju z dużym zaangażowaniem włączyły się studentki I i II roku edukacji elementarnej – **członkinie Koła Naukowego Pedagogów**. Śledziły przebieg konkursu, asystowały, zaś w oczekiwaniu na ogłoszenie wyników – bawiły się z dziećmi. Być może w przyszłości zechcą zorganizować w swoich szkołach podobny turniej.

Gratulujemy sukcesów „małym” Asom z III klasy, zaś „dużym” Asom z Zakładu Edukacji Elementarnej w osobach **dr Gabrieli Kryk** oraz **mgr Aleksandry Urban** wyrażamy słowa najwyższego uznania i dziękujemy za wysiłek, który zaowocował perfekcyjnym przygotowaniem i przeprowadzeniem Turnieju.

(więcej o „Asach” – na s. 15).

### 3. II wydanie skryptu pt. *Edukacja matematyczna w kształceniu zintegrowanym* autorstwa dra Jerzego Nowika

Jest to II wydanie uzupełnione, nakład – 100 egzemplarzy. Autor odniósł się do zmian, jakie zaszyły



## WIEŚCI Z INSTYTUTU STUDIÓW EDUKACYJNYCH

w doborze treści kształcenia w wyniku zatwierdzenia w dniu 23 grudnia 2008 r. przez minister Edukacji Narodowej *Podstaw programowych wychowania przedszkolnego i klas I-III*. W aneksie znalazły się treści matematyczne wybrane z tych dokumentów. Spodziewamy się, że i ten nakład szybko zostanie wyczerpany. Osoby zainteresowane zapraszamy więc do naszej uczelnianej księgarni.

Skrypt szeroko propagujemy, gdyż stanowi on dla studentów wyjątkowo cenną pomoc w przygotowaniu się do nauczania matematyki w przedszkolu i w klasach początkowych. Jego wartość docenili studenci z innych ośrodków akademickich, rozchwytyując go błyskawicznie.

#### 4. „*Jesteśmy niemi jednego kłębka*” – idee pedagogiki Celestyna Freineta, coraz bliższe naszym studentom

A przybliżyła je znacząco wizyta, którą dwukrotnie odbyły w dniach 7 i 14 maja 2009 r. w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Moszczance studentki III roku kształcenia wczesnoszkolnego i wychowania przedszkolnego z językiem obcym. Towarzyszyły im: kierownik Zakładu Edukacji Elementarnej **prof. dr hab. Gabriela Kapica** oraz **mgr Anna Zdanowska**.

Celem wizyty było wzbogacenie wiedzy na temat C. Freineta – twórcy oryginalnej koncepcji edukacyjnej oraz możliwości wykorzystania w praktyce szkolnej wielu technik, których rdzeniem jest autentyczna troska o wielostronny i harmonijny rozwój osobowości uczniów, a szczególnie ich kreatywności i oryginalności działania. Program spotkania obejmował: obserwację zajęć dydaktycznych w klasach początkowych, (w tym zajęć z języka angielskiego), zwiedzanie bazy

lokalowej i dydaktycznej szkoły oraz prelekcję Pani Dyrektor **mgr Marzeny Kędry** na temat C. Freineta oraz kierunków działalności Szkoły w ostatnich kilku latach. Cennym uzupełnieniem były informacje dotyczące funkcjonowania Polskiego Stowarzyszenia Animatorów Pedagogiki C. Freineta (którego Pani Dyrektor jest wiceprzewodniczącą) oraz Federacji Ruchu Nowoczesnej Szkoły, obecnej na terenie trzydziestu krajów świata.

Studentki wyjeżdżały z Moszczanki mocno zainspirowane freinetowskimi ideami, oczarowane mnogością sukcesów tej niedużej, bo zaledwie 90-osobowej społeczności szkolnej, pomysłowością i kreatywnością uczniów, a nade wszystko zaangażowaniem oraz oddaniem, z jakim pracuje w tej Szkole cała kadra – pedagogiczna, administracyjna i gospodarcza wraz z rodzicami uczniów.

Dziękujemy Pani Dyrektor oraz Nauczycielkom klas I-III: **mgr Elżbiecie Bury**, **mgr Małgorzacie Gibek**, **mgr Bogusławie Hawron** oraz **mgr Małgorzacie Zamorskiej** za zaangażowanie i trud włożony w organizację zajęć i spotkanie ze studentami. Wyrażamy przekonanie, iż partnerstwo oraz systematyczna współpraca naszych Szkół będą kontynuowane dla dobra obydwu stron.

Chcielibyśmy ponadto wierzyć, iż nasze studentki w przyszłości zechcą włączyć się w nurt działalności propagującej szlachetne idee tego wielkiego nauczyciela – wychowawcy, „*twórcy pedagogiki zdrowego rozsądku*” – jak mawiają o C. Freinecie współcześni.

**Oprac. KIKA**

Instytut Sztuki

# Wykład i warsztaty z dziedziny grafiki



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Warsztaty były bardzo intensywne i owocne.

W dniach 1-2 kwietnia Instytut Sztuki PWSZ w Raciborzu miał przyjemność gościć, w ramach programu ERASMUS „staff teaching mobility”, **Ivanę Kubovą** z uczelni partnerskiej – Uniwersytetu Ostrawskiego.

Spotkanie to stało się źródłem wymiany cennych doświadczeń w obszarze grafiki artystycznej i dydaktyki na tym polu. Jak się okazuje, szeroko postulowana unifikacja języka grafiki za sprawą rozwoju technologii i mediów nie doprowadziła jeszcze do zatracenia cech właściwych dla tak mocnego ośrodka graficznego, jakim niewątpliwie są Czechy. Mogliśmy się o tym przekonać, uczestnicząc w wykładzie Ivany Kubovej, dotyczącym zarówno własnej twórczości, jak doświadczeń na gruncie pedagogiki sztuki. Szacunek dla warsztatu jest cechą, która w takiej formie wypowiedzi, jaką jest grafika artystyczna, ma podstawowe znaczenie, decydujące wręcz o jakości dzieła. Skutkuje to wymuszeniem wewnętrznej dyscypliny twórcy w procesie kreacji, ściśle w tym wypadku związa-

nym z różnego rodzaju uwarunkowaniami technologicznymi i nierzadko ograniczeniami, przy czym ograniczenia rozumieć tu raczej należy jako wyzwanie.

Ivana Kubova w swej twórczości oraz w praktyce pedagogicznej zajmuje się warsztatem druku wypukłego, korzystając z matryc linorytnicznych. Swoje artystyczne fascynacje i doświadczenia w zakresie wielobarwnego linorytu starała się również zaszczepić podczas warsztatów studentom naszego Instytutu. Jak się okazało po tym krótkim czasie – z powodzeniem. Dotychczas warsztat druku wypukłego kojarzony był raczej z redukcją zarówno w kwestii formy jak i koloru., co ma zresztą swoje uzasadnienie, ponieważ wynika bezpośrednio z specyfiki tej dyscypliny. Poszerzenie jednak tego obszaru o doświadczenia z wielomatrixową barwną grafiką wypukłodrukową - co stanowiło główny temat zarówno wykładu jak i warsztatów Ivany Kubovej - stało się cennym źródłem refleksji artystycznej dla studentów i pedagogów Instytutu Sztuki. ☺

Grafika jest sztuką wymagającą ogromnej precyzji.



Foto: Agnieszka Cogołewska

*Instytut Sztuki*

## Głubczyckie Muzeum jako miejsce promocji współczesnej plastyki

### Wystawa mgr Wiesławy Ostrowskiej

*dr Barbara Piechaczek, dyrektor Powiatowego Muzeum Ziemi Głubczyckiej*

Pierwsze muzeum w Głubczycach powstało w 1910 roku i posiadało cenne zbiory między innymi numizmatyczne i kartograficzne. Po II wojnie światowej część zabytków zaginęła w nieznanymi okolicznościach, a pozostałe ulokowano w sąsiednich muzeach.

Obecne Powiatowe Muzeum Ziemi Głubczyckiej w Głubczycach powstało w 2001 r. i do ubiegłego roku mieściło się w niewielkim pomieszczeniu Zespołu Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Głubczycach. Po zakończeniu odbudowy ratusza, jego znaczną część przeznaczono na nową siedzibę muzeum, to jest pierwsze piętro i średniowieczne sukiennice oraz wieżę widokową. Jesienią tego samego roku zbiory przeniesiono do nowych pomieszczeń muzealnych. Wspomniane komory sukiennicze tworzą wyjątkowy klimat

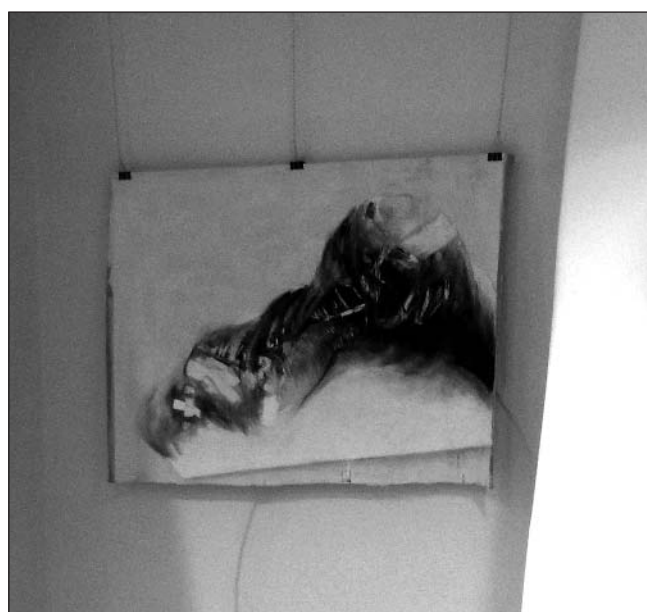
większości aranżacji artystycznych, dlatego zdecydowaliśmy przeznaczyć je na galerię, w której prezentować będziemy wystawy czasowe. W planie wystaw na rok 2009 nie mogło zabraknąć miejsca dla twórców związanych z regionem, których zaprosiliśmy do współpracy z naszą instytucją.

Pani mgr Wiesława Ostrowska z radością przystała na propozycję prezentacji własnych prac w głubczyckim muzeum. Artystka jest absolwentką ASP w Poznaniu i ukończyła dwa kierunki grafikę i wychowanie plastyczne. Od 2005 r. związana jest z Instytutem Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, gdzie prowadzi zajęcia w pracowni struktur wizualnych i mozaiki.

W kwietniu bieżącego roku zorganizowaliśmy wystawę, na której Wiesława Ostrowska zaprezentowała



Część ekspozycji w Muzeum w Głubczycach.



Jedna z prac rysunkowych.



Wernisaż – autorka prac oraz autorka artykułu.

grafikę i rysunek. Były to prace indywidualne, dyptyki i jeden tryptyk. Część rysunków wykonała autorka klasycznie na papierze, część na dużych płótnach, co dało jej możliwość zastosowania technik rysunkowych z szeroką gamą środków wyrazu. Poczawszy od subtelnej linii, poprzez ekspresyjne, mocne działanie zdecydowanym konturem, aż po malarskie plamy, które cechuje zróżnicowane nasycenie waloru. Ślady tradycyjnych narzędzi, takich jak: ołówek, piórko, pędzel, szpachla wzbogaczone są o namiastkę kolażu poprzez zastosowanie naklejanych różnych gatunków papieru, kalki tektury oraz płótna. Rysunek, jaki prezentuje Wiesława Ostrowska, to abstrakcyjne formy, budowane z wykorzystaniem odważnych, mocnych kontrastów. Wewnątrz tych form widać subtelną grę „kolorowych” szarości. Z kolei grafiki wykonane są w technice litografii oraz technikami mieszanymi. Abstrakcyjne dzieła cieszyły się dużym zainteresowaniem, szczególnie osób młodych. Jak wspomniała kiedyś sama autorka, żadna z prac nie ma tytułu, aby odbiór dzieł był bardziej subiektywny.

W trosce o przeżycia widza nie komentuje swoich prac. Inspiracją dla jej kompozycji jest rzeczywistość. Nie ucieka także od natury, lecz prezentuje ją tak, by odbiór był indywidualny, podobnie jak różnie postrzegany jest świat przez każdego z nas. Artystka poszukuje nowych rozwiązań i eksperymentuje. Walorowe tło większości prac graficznych w zestawieniu z ostrym litograficznym rysunkiem czyni kompozycję dynamiczną, lecz

nie ujmuje jej aury pewnej tajemniczości. Być może w takim zestawieniu środków wyrazu, iście po „belfersku”, tkwi tajemnica i artystka dzięki temu trafia do odbiorcy, szczególnie młodego.

Osobiście cieszę się bardzo, że mogliśmy w głębszym muzeum pokazać prace Pani Wiesławy Ostrowskiej, przynajmniej z kilku powodów. Najważniejszym z nich jest zapoczątkowanie współpracy z Instytutem Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, a w dalszym czasie prezentacji prac innych pracowników Uczelni, jej absolwentów i studentów. Umożliwienie różnorodnego i systematycznego obcowania ze sztuką społeczności lokalnej oraz uatrakcyjnienie pobytu turystom, którzy chętnie swoje kroki kierują do odbudowanego ratusza – to kolejna korzyść podjętej współpracy. Innym ważnym powodem do radości jest uczestnictwo miejscowych władz w wernisażach oraz rosnąca grupa osób systematycznie odwiedzających nasze wystawy.

Na zakończenie chciałabym, aby przemówiły liczby: wystawę odwiedziło około 1000 osób. ◀



Rysunek Wiesławy Ostrowskiej.

Instytut Studiów Społecznych

# Socjologiczne konsekwencje uprawiania karate

dr Rajmund Morawski



Główna teza tego artykułu brzmi: *uprawianie karate implikuje zmiany o charakterze osobowościowym i mikrosocjologicznym*. Tak więc jednostka poprzez „uczestnictwo w treningach kształtuje i zmienia elementy swojej osobowości społecznej i polepsza swoje funkcjonowanie społeczne”.

## Czas wolny – jego istota

Czasu wolny, jako nowa kategoria czasu pojawia się w XIX-wiecznych społeczeństwach zindustrializowanych i masowych. Jest ona wyraźnie odgraniczona od innych kategorii i jest specyficzna cechą tej epoki. Pojęcie czasu wolnego jest trudne do zdefiniowania i jak zauważa Antonina Kłoskowska „w języku polskim brak jest precyzyjnego i ścisłego odpowiednika dla określenia stanu polegającego na swobodnym oddawaniu się dobrowolnie wybranym czynnościom.”<sup>(1)</sup>

Pojęcie to najczęściej stoi w opozycji do czasu rozumianego jako zajęcia wynikające z obowiązków w różnych dziedzinach życia. Czas wolny jest dobrem społecznym, odzwierciedlającym kulturę danego społeczeństwa, jest pojęciem wchodzącym w skład szerszego pojęcia, a mianowicie *stylu życia* i jego realizacji; jest również pojęciem, które może być w sposób różnorodny rozumiane przez różnych ludzi. Ale jedno wydaje się tu najważniejsze: jest to poczucie wolności i wynikające z tego zadowolenie, przyjemność z wykonywanych czynności (niezadanie poczucie wolności i przyjemności występuje wśród osób wykonujących czynności zawodowe, twórcze – naukowcy, artyści, którzy realizują się w tych czynnościach). Ale z drugiej strony to, co dla jednej osoby jest czasem wolnym, dla drugiej jest obowiązkiem. W literaturze przedmiotu istnieje wiele definicji czasu wolnego, czy to Aleksandra Kamińskiego<sup>(2)</sup>, czy definicja zawarta w Encyklo-

pedii Powszechnej, czy też jej propozycja Krzysztofa Przeclawskiego. W tych definicjach czas wolny jest czasem, który pozostaje człowiekowi do dyspozycji po wykonaniu czynności. Nacisk jest tu więc położony na wolność wyboru oraz czerpanie z tego przyjemności i zadowolenia.<sup>(3)</sup>

W zagospodarowaniu czasu wolnego niezwykle ważne zadania spełniają instytucje społeczne (jedną z nich jest zresztą poświęcony artykuł), które z jednej strony powinny kreować akceptowane społecznie formy spędzania wolnego czasu, a jednocześnie wspomagać jednostkę w jej rozwoju intelektualnym, duchowym, estetycznym, kulturowym i fizycznym. Jest to bliskie rozumieniu czasu wolego na gruncie socjologii.

Do czasu wolnego można więc podejść dwojako. Z jednej strony jest to rodzaj instytucji kulturowo-obyczajowej, w ramach której wymienia się zachowania wynikające z obowiązujących w danej kulturze reguł i norm. Zachowanie te, jak wspomniano powyżej są związane ze sferą pozaobowiązkową. Te zachowania im czynności są policzalne i wyszczególniane np., na stronach GUS, stronach agend dokonujących sondaży społecznych. Mamy więc tutaj do czynienia z definicjami realnymi i projektującymi. Natomiast z drugiej strony czas wolny możemy traktować jako zachowania wynikające z indywidualnych motywacji (co podkreślali wymienieni przeze mnie powyżej badacze).<sup>(4)</sup> To więc jak wspominałem dla każdego czas wolny jest pojmowany subiektywnie, może oznaczać coś innego. Czas wolny dla każdego człowieka może oznaczać coś innego.

Czas pracy i czas wolny, jako czas szczęśliwego życia, przejawia się również w historii myśli socjologicznej. Wystarczy przytoczyć renesansowe utopie i dzieła Tomasza Morusa *Utopia* (1516) i *Państwo Stońca* (1602) Tomaso Campanelli, gdzie rozwijane są koncepcje idealnego państwa, czy też *Nowa Atlantyda* (1624) Franciszka Bacona. Gloryfikowali czas wolny, jako przeznaczony na zabawę i naukę. Pierwsi dwaj uważali, że nie powinno się pracować więcej niż cztery – sześć godzin dziennie. Morus przedkładał wspólnotę nad życie jednostkowe. Podkreślał, iż czas wolny (oprócz oczywiście czasu pracy wynoszącego sześć godzin z przerwą) powinien być spędzony twórczo i pożytecznie na naukę i rozrywkę, która służy dla całości społeczeństwa i na jego oczach. Liczyła się tutaj opinia publiczna i kontrola społeczna utrzymująca państwa jednostek stania równowagi i wiecznej szczęśliwości (można powiedzieć, iż opinia publiczna to taki przyszyty Panoptikon). Jaki pisze Morus „przy stole nie podobna nic powiedzieć, ani czynić, tak by sąsiedzi zewsząd tego nie zauważyli”.<sup>(5)</sup> Tak więc w Księdze *Drugiej Utopii* Morus porusza kwestie związane z ograniczeniem dnia pracy do sześciu godzin i zapewnienie

1 Por. A., Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obron.*, PWN, Warszawa 1980, s. 154-155.

2 Por. A. Kamiński: *Czas wolny i jego problematyka społeczno-wychowawcza*, Ossolineum, Wrocław- Warszawa-Kraków 1965, s. 69-70

3 Por. K. Przeclawski: *Czas wolny dzieci i młodzieży*. w: W. Pomykała (red.), *Encyklopedia pedagogiczna*, Fundacja „Innowacja”, Warszawa 1993, s. 75-76.

4 Por. B. Sułkowski, hasło: *Czas wolny*, w: *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s.111-114.

5 Por. T. Morus, *Utopia*, PAX, Warszawa 1954, s. 129-130, por. również H. Becker, H. E. Barnes, *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii. Historia i interpretacja ludzkich pojęć o współżyciu ludzi*, T. 1., Książka i Wiedza, Warszawa 1964, s. 420.

nie należytego odpoczynku, wychowania oraz ochrony przed wtargnięciem tego, co nazywał *występkiem*.

Praca i czas wolny przejawia się również w twórczości Edwarda Abramowskiego (1868-1918). Żył przecież w czasach postępującej industrializacji i w jej wyniku kształtującej się kultury masowej i czasu wolnego z nią nierozdzielnie związanego. Zwracał uwagę na czas wolny robotników, który mogą przeznaczyć na swój własny, indywidualny rozwój osobowościowy; podkreślał również wpływ czasu wolnego na budowanie silniejszych więzi wspólnotowych oraz kształtowanie się świadomości zbiorowej<sup>(6)</sup>.

Podjmując zagadnienie czasu wolnego nie sposób pominąć dzieła Thorsteina Veblena (1857-1929) *Teoria klasy próżniaczej* (1899), (polskie wydanie 1971, 2008). Czas wolny był u niego czasem, którym dysponuje jednostka poza czasem pracy; czas wolny jest związany z posiadaniem bogactwa, które jest źródłem prestiżu. Zdaniem tegoż charakterystyczną cechą ludzi bogatych - „klasy próżniaczej” - jest ostentacyjna konsumpcja, poprzez którą manifestuje nie tylko swoje bogactwo, ale i swój prestiż oraz go podtrzymuje; posiadanie dużej ilości wolnego czasu a zarazem brak pracy fizycznej jest warunkiem cnotliwego, wartościowego, a więc pożądanego życia. Najbardziej oczywisty dowód materialnej potęgi i znaczenia stanowi właśnie *leisure* - dysponowanie wolnym czasem, co sytuuje tę klasę ponad innymi. Z kolei brak bogactwa degraduje jednostkę społecznie i przynosi jej wstyd. Veblen uważał, iż takie zachowanie wynika z pragnienia dostosowywania się do obowiązującego stylu życia, do poziomu, który klas uznaje za najbardziej przyzwoity.<sup>(7)</sup>

Tak więc podsumowując, można powiedzieć, że czas wolny jest przede wszystkim tym czasem, w którym po wykonaniu zadań obowiązkowych realizowanych w różnych sferach życia społecznego, jednostki regenerują siły fizyczne i psychiczne, mają możliwość zajęcia się i rozwijania własnych uzdolnień, zainteresowań, aspiracji oraz indywidualnych i grupowych dążeń, uczenia się współżycia w grupie, tworzą ducha wspólnotowego poprzez wspólny udział i doświadczenia.

Jakie czynniki wpływają na to, jak spędzamy czas wolny ze względu na następujące jego wymiary: długość, zróżnicowanie pod względem form, miejsca spędzania czasu, wpływ na regenerację zdrowia fizycznego, psychicznego i społecznego, możliwość samorozwoju? Przeprowadzając wywiady z właścicielami klubów, stowarzyszeń, ludźmi uprawiającymi czynnie sport, trenerami i instruktorami reprezentującymi różne klasy społeczne i grupy społeczno-zawodowe sądzę, iż są to przede wszystkim (według ważności i siły wpływu) takie czynniki, jak: status socjoekonomiczny i kapitał kulturowy, rozwinięta postawa prozdrowotna, dążenie do prestiżu w określonych zbiorowościach.

Jedną z wielu możliwych propozycji spędzania czasu wolnego jest uprawianie sportu; sportu, jakim jest karate. Jakie zajmuje on miejsce w naszym życiu, w naszym społeczeństwie i nierozdzielnie z nim zdrowie (sport uprawiamy przecież w celu polepszenia swojego zdrowia - rozumianego szeroko; zgodnie z definicją WHO)? Oddajmy na chwilę głos sondażom.

Polacy doceniają wartość zdrowia (na pierwszym miejscu nieprzerwanie wymieniamy jego wartość - 65% badanych. W latach 1992-2005 odsetek osób stawiających zdrowie na pierwszym miejscu kształtował się w przedziale od 59,6% w 1992 roku do 65% w 2005 roku. Ogólnie rzecz biorąc coraz więcej ludzi ceni zdrowie (trend jest rosnący).<sup>(8)</sup> Z drugiej strony według badań CBOS **sport uprawiazaledwie 16% badanych**, co dziewiąta osoba użytku-

je komputer i Internet (11%), słucha radia lub muzyki z płyt (9%). **Warto podkreślić, że na zajmowanie się sportem badani przeznaczają nieco mniej niż siedem godzin tygodniowo, a na spędzanie czasu przy komputerze - ponad dziesięć; obydwa zajęcia to przede wszystkim domena ludzi młodych, ze średnim lub wyższym wykształceniem, dobrze oceniających swoje warunki materialne.**<sup>(9)</sup>

Natomiast rola karate w kształtowaniu zdrowia jest nie do przecenienia. Jego rola w dzisiejszym świecie jest wieloraka. Jako praktycznego środka samoobrony na szeroka skalę uczy się go w prywatnych klubach; w Japonii stanowi on część szkoleniowego programu dla Policji i sił zbrojnych. Wiele uczelni włącza obecnie karate do programów wychowania fizycznego i coraz większa liczba kobiet i mężczyzn uczy się tej sztuki walki. Zarówno w Japonii, jak i w wielu innych krajach karate zdobywa wielką popularność jako sport wyczynowy, który kładzie przede wszystkim nacisk na dyscyplinę duchową i na rozwój fizyczny. Obecnie karate jest pasjonującym sportem zdobywającym rzesze nowych ćwiczących entuzjastów na całym świecie, w tym również i w Polsce, gdzie liczba osób ćwiczących karate powiększa się z roku na rok (według danych GUS w roku 2006 karate kyokushin i shotokan ćwiczyło 17.268 osób; natomiast karate tradycyjne ćwiczyło 4239 osób). Trudno przecenić walory karate. Oprócz niezaprzecznego faktu wzrostu sprawności fizycznej, karate daje możliwość kształtowania swojego charakteru, pokonywania własnych słabości; uczy szacunku do starszych, uczy pomagać innym, słabszym od siebie oraz niesienia pomocy w potrzebie.

Obecnie karate zalicza się do sportów kwalifikowanych zgodnie z *Ustawą z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym* (Dz. U. nr 155 z dnia 17 sierpnia 2005 r., poz. 1298).

### Karate w Polsce - rys historyczny

Niezwykle trudno jest w sposób skrótowy opisać rozwój karate w Polsce. Przebiegał on bowiem równolegle w wielu ośrodkach i był związany z osobami ćwiczącymi odmienne sztuki walki czy samoobrony. Tak więc podam tylko najważniejsze daty związane z rozwojem tej sztuki walki.

**Od 1972 roku** w Warszawie przy AZS Szkoły Głównej Planowania i Statystyki istnieje samodzielna sekcja karate shotokan. 1972 rok Kraków - powstanie pierwszej sekcji karate kyokushin na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Założył ją Andrzej Drewniak

**Jeśień 1972 rok** - Poznań, Przemysław Ilukowicz zakłada przy AZS Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza sekcję karate shotokan. W tym samym czasie w Szczecinie Kazimierz Krukowski - instruktor judo - zaczyna treningi oparte na stylu shotokan.

**Od 1972 do 1974 roku** w Łodzi W. Kwieciński pod okiem studiującego w Wyższej Szkole Filmowej Ch. Shimody trenuje z kilkunastoosobową grupą kolegów styl shotokan, co powoduje założenie sekcji karate.

**Od roku 1974** zaczęto rozgrywać turnieje karate - na początku ogólnopolskie, a kilka lat później międzynarodowe. W lutym 1975 roku na Mistrzostwa Świata do Japonii pojechała czołówka karateków stylu kyokushinkai, a we wrześniu 1976 roku nieoficjalna reprezentacja Polski brała udział w Mistrzostwach Europy w Mediolanie.

**Od roku 1978** odbywają się nieoficjalne stylowe Mistrzostwa Polski między innymi w Gdańsku, Łodzi i Krakowie.

**Maj 1975 roku** - powstanie przy ZG TKKF **Centralnej Komisji Karate** - pion Shotokan i Kyokuchinkai, której przewodniczącym został Janusz Świerczyński.

*leczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków*, „Vizja Press&It”, Warszawa 2006, s. 159-160.

9 *Co Polacy robią w czasie wolnym?* Komunikat z badań, CBOS nr BS/124/2006, Warszawa, sierpień 2006, s.2-6.

6 Por. E. Abramowski, *Idee społeczne kooperatywności*, w: tego samego autora: *Rzeczpospolita przyjaciół: Wybór pism społecznych i politycznych*, PAX, Warszawa 1986.

7 Por. T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa 2008; por. również A. Kłosowska, op.cit., s.155-158.

8 Przemiany i struktura wartości (w tym zdrowia) Polaków została opisana w kolejnym wielkim sondażu prezentującym jakość życia Polaków, por. red., J. Czapiński, T. Panek, *Diagnoza Spo-*

**22 stycznia 1980 roku** - powołanie **Polskiego Związku Karate** z siedzibą w Warszawie. Skupił on większość zarejestrowanych klubów w kraju. Pierwszym Prezesem PZK został **Janusz Świerczyński**, który odegrał dużą rolę w jednoczeniu karate w Polsce. Od 1983 roku powstały komisje specjalistyczne: shotokanu, kyokushinai i taekwondo.<sup>(10)</sup>

Tak więc końcem procesu instytucjonalizacji tej sztuki walki i zarazem dyscypliny sportu było utworzenie **Polskiego Związku Karate** oraz wchodzące w jego skład dwie odmiany karate, a mianowicie: Karate Shotokan – zrzesza 92 kluby oraz Polska Organizacja Kyokushin Karate – zrzesza 215 klubów (stan na 9 marca 2004 roku). Razem więc jest 317 klubów Karate, gdzie jak wspomniałem powyżej w roku 2006 ćwiczyło prawie 21,5 tys. osób (razem z karate tradycyjnym).<sup>(11)</sup>

### Zarys koncepcji metodologicznej

Zamiarem moim jest ukazanie oddziaływania treningów karate przez pryzmat osób bezpośrednio w nim uczestniczących, czyli ukazanie go poprzez ich emocje, spostrzeżenia i poglądy. Tak więc główne pytanie badawcze brzmi: *Jakie są socjologiczne skutki uprawiania karate?*

W celu weryfikacji postawionego pytania posłużyłem się metodą biograficzną (dokładniej: metodą biografii tematycznej), uwzględniającą „współczynnik humanistyczny”; daje ona możliwość zebrań, uporządkowania i zanalizowania danych subiektywnych? Polega ona na takim prowadzeniu badań socjologicznych, w których do rozwiązania postawionego problemu zbierane są materiały, które zawierają relacje ludzi o ich uczestnictwie w zdarzeniach i procesach, które są przedmiotem badań. Według Denzina „biografia przedstawia doświadczenia i definicje danej osoby, danej grupy lub danej organizacji tak, jak ta osoba, grupa lub organizacja interpretuje te doświadczenia”<sup>(12)</sup>.

Poprosiłem autorów, aby napisali mini – pamiętniki, obejmujące okresy: poprzedzający trening, proces treningu, jak i konsekwencje treningów ich życiu. W związku z tym przygotowałem kilka pytań dla autorów pamiętników, które to pytania odnoszą się do obiektywnych wymienionych okresów w ich życiu, takich jak np. motywy podjęcia treningów, zmiany zachodzące pod ich wpływem, ponieważ „badacz stosujący instrukcję do odtworzenia danej biografii powinien w pierwszej kolejności przygotować listę obiektywnych elementów w życiorysie badanego.”<sup>(13)</sup>

Celem postawienia tych pytań jest weryfikacja głównej tezy tej pracy, iż: *„uprawianie karate implikuje zmiany o charakterze osobowościowym i mikrosocjologicznym”*

Podstawowym typem materiałów będą oczywiście wypowiedzi autorów. Same zaś wypowiedzi autorów traktowane są jako wskaźniki ich doświadczeń w różnych fazach treningów.

10por. [karate.szczecin.pl/historia\\_w\\_polsce.php](http://karate.szczecin.pl/historia_w_polsce.php); [www.karate.org.pl/kyokushin/hist\\_polski.php](http://www.karate.org.pl/kyokushin/hist_polski.php); przy tworzeniu rozdziału poświęconego historii karate w Polsce i historii sosnowieckiego klubu karate wykorzystałem materiały uzyskane podczas rozmów z sensei Eugeniuszem Dadzibugiem – 4 Dan Prezesem Sosnowieckiego Klubu karate Kyokushin, sensej Małgorzata Dadzibug – 2 Dan, Statutem Klubu oraz materiałami statystycznymi klubu, informatorem powstałym z okazji III Mistrzostw Polski Wszechwag Karate Kyokushi, Sosnowiec 12 października 2002 roku.

11 *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2007*, GUS., Warszawa 2007, [www.stat.gov.pl/](http://www.stat.gov.pl/)

12 Z. Ziółkowski, J. Włodarek, (red.), *Metoda biograficzna w badaniach socjologicznych*, PWN Warszawa – Poznań – Kraków 1990, s. 13.

13 tamże, s.23.

Zbiorowością badaną byli członkowie Klubu karate Kyokushin w Sosnowcu, prowadzenia przez sensei Eugeniusza Dadzibuga – 4 Dan. Obecnie otrzymałem 17 pamiętników, z których analizie podałem pięć (docelowo ma ich być 80). Wyboru zbiorowości do badań dokonałem w sposób celowy, wykorzystując swoją znajomość Klubu, jak i swoje przyjacielskie stosunki z jego członkami. Tak więc praca prezentuje analizę pięciu pamiętników, wybranych przeze mnie losowo. Miałem również na względzie obfitość materiału empirycznego, który w całości zajęłby o wiele więcej miejsca niż jest na to przeznaczone.

### Socjologiczne konsekwencje uprawiania karate

Przejdźmy teraz do ukazania w sposób syntetyczny socjologicznych konsekwencjach zagospodarowania czasu wolnego poprzez ćwiczenie karate. Prezentując socjologiczne konsekwencje uprawiania karate dokonuję zarazem podsumowania referatu skupiając się przede wszystkim na autorach pamiętników. Również Analizując pamiętniki proponuję **socjologiczne konsekwencje uprawiania karate ująć w dwa typy:**

**Pierwszy typ** konsekwencji dotyczy zmian w takich elementach osobowości społecznej jednostki, jak w funkcjonowaniu w rolach społecznych, w jaźni subiektywnej.

**Drugi typ** ma z kolei charakter mikrosocjologiczny i dotyczy tworzenia się nowych więzi społecznych oraz procesu inkluzyjnej społecznej, jako skutek wpływu grupy treningowej

#### W zakres pierwszego typu mogą wchodzić osoby:

**Marka** – poprzez jego lepsze funkcjonowanie w rolach społecznych: „W moim przypadku stres egzaminacyjny był o wiele mniejszy niż dla innych. Dlaczego? No cóż, dzięki treningom karate polepszyła się moja zdolność koncentracji i zminimalizowania leku. To największa korzyść, którą daje wieloletnie trenowanie karate.(...). Jak wiadomo praca lekarza oprócz wiedzy, wymaga dużej odporności psychicznej i sztuki maksymalnej koncentracji. Nie wydaje mi się, aby istniała jakokolwiek inna metoda tak przygotowująca do walki z codziennymi trudnościami życia, jak właśnie karate. Mam obecnie dużo po czterdziestce i nadal aktywnie ćwiczę. (...) Dla mnie karate to możliwość odreagowania napięć psychicznych i stresów. Po każdym treningu wychodzę maksymalnie rozluźniony i gotowy do dalszej pracy.

**Grzeška:** „Z czasem sensei i Klub wpoił we mnie ducha walki, chciałem również w miarę możliwości czasowych uczęszczać na karate, ale już nie charakterze zawodnika. Dzięki karate utrzymuję się w dobrej kondycji fizycznej. Karate w dużym stopniu wpłynęło na kształtowanie mojej osobowości. Zachęcam młodzież do uprawiania tej dyscypliny sportu. Mam nadzieję, że mój syn kiedyś pójdzie w moje ślady.

**Krzyśka:** „Jaki mawiał sosai Oyama i które to słowa często powtarza sensei: *„prawdziwymi zwycięzcami są ci, którzy wygrają z trudnościami dnia codziennego”*. Każdy z nas trafia na takie trudności i zmagają się z nimi, ale zarazem jest to sedno istnienia. (...) Nie możesz oczekiwać, że będzie ci łatwo, możesz jednak stawić czoła losowi i walczyć o sukces, tak jak na treningu karate. Krzysiek w swych wypowiedziach charakteryzujących jego receptę na sukces nawiązuje do filozofii Wschodu. Przejawem tego są jego powiedzenia. Mówią one przeciwieństwo, żeby być wytrwałym, nie poddawać się, być uczciwym, nie zrażać się trudnościami. Te cechy charakteryzują osobowość społeczną stabilną, o wysokim poczuciu własnej wartości, odpowiedzialną i uczciwą. To tyle o sukcesie, opartym na porażkach, które rzeczywiście mnie nie omijały. Ale w trudnych chwilach, gdy wracałem do pustego pokoju, aby zrobić „rachunek sumienia” jedno było pewne – jest Dojo, jest sensei, są koledzy z klubu, wiara i nadzieja. Pamiętam, że biegnąc usmarkany pod górę w śniegu na Morskie Oko, często kląłem pod nosem na senseia, ale teraz wiem, że wszystko to, czego mnie nauczył, było lekiem dla mnie i mojej firmy, która się rozwija, odnosząc sukcesy. Oby tak pozostała. OSU!

**Joli:** „Przełamalam też niechęć do niewychodzenia z domu. (...) naprawdę czuję się bardziej wartościowa, sprawna, czuję się lepiej.”

**Wacława:** „to nie tylko wysiłek fizyczny, ale przede wszystkim walka ze swoją słabością psychiczną. Ciągnęło mnie zawsze jedno: chęć zmierzenia się z samym sobą, ze swoją słabością. Sensei powiedział kiedyś coś, co wydaje mi się bardzo ważne dla uprawiających jakikolwiek sport. „Należy ćwiczyć systematycznie, nawet raz w tygodniu, ale systematycznie. W przeciwnym wypadku – robiąc duże przerwy w treningach, następnie znów ćwicząc, podejmując duży wysiłek fizyczny, organizm się szarpie, szybko się niszczy. Jest to dla niego bardzo szkodliwe.”

Pamiętam okres bezrobocia... Żle się wtedy czułem psychicznie. Treningi to był ten czynnik, który pozwolił mi to psychicznie przetrawić. Ćwicząc systematycznie, świetnie się czułem, (...) poprawiła się moja wydolność fizyczna i psychiczna (nie jestem taki impulsywny, jak jeszcze 2-4 lata temu), (...) zauważyłem, że istnieje duża zależność pomiędzy stanem fizycznym i psychicznym organizmu; po treningu czuję się zmęczony, ale jednocześnie odprężony, (...) poprawiła się u mnie zdolność koncentracji, relaksu; zauważyłam, że szybciej się uczę, przyswajam treści (a to jest potrzebne w mojej pracy jako nauczyciela), (...) ćwiczenie karate uczy dyscypliny, bo na treningu zawsze panuje żelazna dyscyplina (to jest ten czynnik, moim zdaniem główny, który zniechęca najwięcej ludzi). Ale ma do daleko idące konsekwencje w życiu codziennym. Uczymy się pokory, szacunku dla innych, pomocy innym.”

Z kolei **drugi typ konsekwencji** również reprezentuje **Grzesiek**, który na gruncie grupy pierwotnej przekazuje w procesie socjalizacji idee karate swoim dzieciom: „Zachęcam młodzież do uprawiania tej dyscypliny sportu. Mam nadzieję, że mój syn kiedyś pójdzie w moje ślady.”

Z kolei **Krzysiek** tak postrzega konsekwencje o charakterze mikro-socjologicznym: „Ale w trudnych chwilach, gdy wracałem do pustego pokoju, aby zrobić „rachunek sumienia” jedno było pewne – jest Dojo, jest sensei, są koledzy z klubu, wiara i nadzieja (dynamika grupy oddziałuje na jego funkcjonowanie – przyp. aut.). Pamiętam, że biegnąc usmarkany pod gorą w śniegu na Morskie Oko, często kłąłem pod nosem na senseia, ale teraz wiem, że wszystko to, czego mnie nauczył było lekiem dla mnie i mojej firmy, która dzięki Bogu się rozwija odnosząc sukcesy... Oby tak pozostała.” Jest tu widoczna konsekwencja bycia w grupie treningowej, która przekłada się na jego funkcjonowanie jako szefa firmy.

**U Joli** widoczne są zmiany w jej funkcjonowaniu w grupie: „Nie miałem koleżanek, kolegów. Teraz ich mam, jeździmy na obozy, wycieczki (wskaźnik inkluzji społecznej – przyp. aut.). Jest fajnie. Można znaleźć przyjaciół w sekcji. Zachęcam też swoich kolegów ze szkoły, żeby ćwiczyli. Przede wszystkim tych co to udają macho. Ale tak naprawdę widzę, że są słabi. A na w-f jestem naprawdę sprawniejsza niż kiedyś.” Z jej wypowiedzi można wysunąć hipotezę, iż dzięki treningom polepszyła się jej pozycja w grupie rówieśniczej (przyp. aut.).

**Wacław** uważa, że dzięki ćwiczeniom: „(...) uczymy się pokory, szacunku do innych, pomocy innym, (...) jest coś, co trudno uchwycić, wypowiedzieć: człowiek „prześląka” tą atmosferą treningu, duch trenera oddziałuje, jego filozofia życiowa, która sądzę, że sobie wypracował, jest godna pozazdrosczenia, uczulamy się na innych ludzi, stajemy się bardziej otwarci na innych, nie jesteśmy bierni w przypadku krzywdy innym.

Dlatego uważam, że ponieważ jedną z największych bolączek naszego społeczeństwa jest „znieczulica społeczna”, ćwiczymy karate, zachęcamy do jego ćwiczenia jak najwięcej ludzi!”.

### Konkluzje

Jaki obraz karate wylania się z powyższych rozważań? Oprócz tego, że działalność Klubu mieści się w „Strategii Rozwoju sportu w Polsce do 2015 roku” jego działalność również implikuje określone konsekwencje socjologiczne, które są nie do przecenienia. Karate to nie tylko filozofia i sposób życia (jak mawiają Japończycy); jest to również ten rodzaj aktywności, który, po pierwsze - rozwija

ja osobowościowo i umożliwia kształtowania bogatszej osobowości jednostki; po drugie - umożliwia rozwój indywidualnych zamiłowań i zainteresowań; po trzecie - zapewnienia tworzenia się nowych sieci i więzi społecznych; po czwarte – uczy alternatywnego sposobu życia i spędzania czasu wolnego wśród nowych jednostek i zbiorowości.

I to są przyczyny, dla których warto ćwiczyć karate. Ćwicząc karate należy tę sztukę walki i zarazem sport traktować z jednej strony jako środek do aktywnego, świadomego poszukiwania nowych celów, wartości, które pozwolą na kształtowanie postawy jednostki wobec otoczenia i znalezienie własnej roli w społeczeństwie a z drugiej strony jako własną, indywidualną filozofię życia w doskonaleniu samego siebie.

I na koniec spoglądając z „lotu ptaka” na działalność Klubu można powiedzieć, iż Klub – Stowarzyszenie jest dynamiczną strukturą działającą nie tylko na poziomie swoich członków, ale również na poziomie mikro- i mezosocjologicznym, istotnym dla funkcjonowania społeczeństwa, jako całości.

### Bibliografia:

E. Abramowski, *Idee społeczne kooperatywności*, w: tego samego autora: *Rzeczpospolita przyjaciół: Wybór pism społecznych i politycznych*, PAX, Warszawa 1986.

H. Becker, H. E. Barnes, *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii. Historia i interpretacja ludzkich pojęć o współżyciu ludzi*, T. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1964.

red. J. Czapiński, T. Panek, *Diagnoza Społeczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków*, „Vizja Press&It”, Warszawa 2006.

*Encyklopedia socjologii*, Tom 1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.

M. Hirszowicz, *Wstęp do socjologii organizacji*, PWN, Warszawa 1967.

A. Kamiński: *Czas wolny i jego problematyka społeczno-wychowawcza*. Wrocław- Warszawa-Kraków 1965.

A. Kłosowska, *Kultura masowa. Krytyka i obron.*, PWN, Warszawa 1980.

B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958.

T. Morus, *Utopia*, PAX, Warszawa 1954.

W. Pomykało (red.), *Encyklopedia pedagogiczna*, Fundacja „Innowacja”, Warszawa 1993.

*Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2007*, GUS, Warszawa 2007.

Tocqueville A., 1976, *O demokracji w Ameryce*, PIW, Warszawa.

T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa 2008.

Z. Ziółkowski, J. Włodarek, (red.), *Metoda biograficzna w badaniach socjologicznych*, PWN, Warszawa – Poznań – Kraków 1990.

### Strony internetowe

[www.kyokushinkai.pl/](http://www.kyokushinkai.pl/)

[www.stat.gov.pl/](http://www.stat.gov.pl/)

[karate.szczecin.pl/historia\\_w\\_polsce.php](http://karate.szczecin.pl/historia_w_polsce.php)

[www.karate.org.pl/kyokushin/hist\\_polski.php](http://www.karate.org.pl/kyokushin/hist_polski.php)

### Akty prawne:

Statut Stowarzyszenia Sosnowieckiego Klubu Karate

Artykuł ukazał się w: W. Muszyński, (red.), *Cudne manowce. Kultura czasu wolnego we współczesnym społeczeństwie*. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008. ★



## Turniejowe zmagania „ASÓW III KLASY”

Dzień 30 kwietnia 2009 r. na długo pozostanie w pamięci uczestników **III Miejskiego i Powiatowego Turnieju „ASY III KLASY”**, walczących w dwuosobowych składach 26 drużyn ze szkół podstawowych miasta oraz powiatu raciborskiego. Jedną z drużyn była dwójka uczniów z naszej partnerskiej szkoły freinetowskiej z Moszczanki.

Imprezę swą obecnością uświetnili: prorektor PWSZ **doc. dr Jacek Lembas**, wiceprezydent Raciborza **dr Ludmiła Nowacka**, dyrektor Instytutu Studiów Edukacyjnych PWSZ – **prof. dr hab. Ryszard Gmoch**, zastępca dyrektora tego Instytutu – **doc. dr Beata Fedyn**. O godz. 10.00 nastąpiło powitanie i otwarcie turnieju. Szczególnie serdecznie przywitani zostali „bohaterowie dnia” – uczniowie oraz opiekujące się nimi nauczycielki. Po krótkim, wesołym wokalnym występie studentek II roku edukacji elementarnej – siostr **Ewy i Karoliny Heberle** – dzieci zrelaksowane i odprężone z entuzjazmem przystąpiły do turniejowych zmagania.

„Zawodnicy”, by rozwiązać zadania o charakterze problemowym, musieli wykazać się nie lada umiejętnościami. Polecenia wymagały bowiem nie tylko określonego zasobu wiedzy, ale i opa-

nowania szeregu kompetencji z zakresu edukacji polonistycznej, matematycznej, środowiskowej, plastycznej, muzycznej oraz technicznej. Poprawność wykonania poszczególnych zadań sprawdzała i oceniała na bieżąco 10-osobowa komisja, którą tworzyły nauczycielki z placówek uczestniczących w konkursie.

Podczas gdy uczniowie zmagali się z zadaniami – panie brały udział w warsztatach metodycznych, które poprowadziła **dr Gabriela Kryk** – starszy wykładowca w Zakładzie Edukacji Elementarnej. Dotyczyły one niezwykle ważnego zagadnienia pedagogicznego, jakim jest wykorzystanie w praktyce edukacyjnej **metody projektu**, zaś treść zajęć koncentrowała się na problemach związanych z racjonalnym użytkowaniem energii, a szczególnie promowaniu źródeł energii odnawialnej, jako że turniej włączony został do **międzynarodowego projektu INSPIRE**. Funkcję asystentek podczas warsztatów pełniły menedżerki tego projektu: **doc. dr Beata Fedyn** oraz **dr Ilona Gembalcyk**.

Po upływie godziny i zakończeniu pracy w zespołach nadszedł czas na krótką przerwę, niezbędną dla wyłonienia zwycięzców. Dzieci spałaszowały słodki poczęstunek, po czym zaproszone zostały przez studentów do wesołej zabawy.



Młodzi uczestnicy turnieju w auli PWSZ.

Gdy komisja konkursowa zamknęła wszelkie obliczenia, nastąpił uroczysty finał. Do rąk zwycięzców oraz zdobywców II i III miejsca trafiły okazałe złociste puchary, dyplomy oraz wartościowe nagrody książkowe. Wówczas na twarzach wielu dzieciaków ukazały się radosne uśmiechy. Bo przecież zostać **ASEM III KLASY** to nie byle co, nie lada sukces! Pozostali uczestnicy turnieju otrzymali dyplomy uczestnictwa oraz upominki. Nie ulega wątpliwości, że i oni powinni być dumni z tego, że zakwalifikowali się do finałowej fazy konkursu i godnie reprezentowali swoją szkołę. Akt wręczenia nagród uświetnił powtórny występ **Ewy i Karoliny**.

I tak oto tegoroczny Turniej przeszedł do historii.

Wszem i wobec informujemy, iż w III Miejskim i Powiatowym Turnieju „**ASY III KLASY**” zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 15 z Oddziałami Sportowymi w Raciborzu w składzie: **Julia Imiełowska i Michał Maślaków**. II miejsce zajął zespół ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Raciborzu, którą reprezentowali: **Aneta Szamara i Tomasz Dudek**, zaś III miejsce dla Szkoły Podstawowa nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Raciborzu wywalczyli: **Małgorzata Szczepanem i Filip Wałek**.

Gratulujemy sukcesu i ASOM, i nauczycielkom, które przygotowały swych uczniów do konkursowych zmagani.

\*\*\*

W przygotowaniu i przeprowadzeniu turnieju nieoceniona okazała się pomoc studentek edukacji elementarnej z językiem obcym – członkiń Studenckiego Koła Naukowego Pedagogiki. Sprawnie wykonywały wszystkie czynności organizacyjne, a podczas prac komisji konkursowej zaprosiły dzieci do wesołych gier i zabaw.

Koordynatorką całości prac związanych z organizacją Turnieju była **dr Gabriela Kryk**, która w sposób perfekcyjny przysto-



Foto: Archiwum PWSZ

Zabawa w trakcie przerwy w intelektualnych bojach.

wała całą imprezę, a następnie ją przeprowadziła. Pomocą w trakcie przygotowań służyła Jej **mgr Aleksandra Urban**.

Organizatorzy Turnieju składają serdeczne podziękowania wszystkim Sponsorom za finansowe wsparcie, umożliwiające zakup okazałych pucharów i niezwykle wartościowych nagród. A oto ich lista: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu, Urząd Miasta Racibórz, Gmina Krzyżanowice, Gmina Kuźnia Raciborska, Gmina Pietrowice Wielkie, Urząd Gminy w Kornowacu, Urząd Gminy w Nędzy, Urząd Gminy Rudnik oraz Urząd Miejski w Krzanowicach.

\*\*\*

Turniej „**ASY III KLASY**” jest przeznaczony dla najzdolniejszych uczniów z terenu miasta oraz powiatu raciborskiego, kończących szczebel edukacji wczesnoszkolnej i stanowi jedną z najwartościowszych form stymulowania wielostronnego i harmonijnego rozwoju ich osobowości. To także okazja do wyróżnienia nauczycieli klas początkowych osiągających ponadprzeciętne wyniki w pracy dydaktyczno – wychowawczej, szczególnie w zakresie rozwijania kreatywności uczniów. Nie wątpimy, iż turniejowe ASY – to przyszła elita intelektualna naszego regionu.

Warto dodać, iż konkurs stanowi nie tylko jedną z form pracy Zakładu Edukacji Elementarnej PWSZ (kierownik Zakładu – **prof. nadzw. dr hab. Gabriela Kapica**) na rzecz środowiska lokalnego. To przede wszystkim jeden ze sposobów urzeczywistnienia misji zmierzającej do integrowania działalności instytucji i organizacji, których głównym celem jest stymulowanie rozwoju dziecka. Współorganizatorami i obserwatorami tego atrakcyjnego, z edukacyjnego punktu widzenia, konkursu są zawsze studenci edukacji elementarnej z językiem obcym. Chodzi o to, by systematycznie wzbogacać ich doświadczenia pedagogiczne, które w przyszłości zaowocują w ich przyszłej pracy zawodowej.

GK, GK



Foto: Archiwum PWSZ

Laureaci, ich opiekunki oraz organizatorki Turnieju.

## Styl życia uczniów

## Studencki rekonesans badawczy

dr Gabriela Kryk

Zespół reprezentujący Studenckie Koło Naukowe Pedagogów w składzie: **Magdalena Fica i Aleksandra Lampert** wraz z opiekunem **dr Gabrielą Kryk**, w dniach 20.04-24.04.2009 r. uczestniczył w międzynarodowym obozie naukowym, którego organizatorem było Koło Naukowe Pedagogiki Wczesnoszkolnej z Uniwersytetu Opolskiego w Opolu.

Głównym celem tygodniowego spotkania było podsumowanie międzynarodowych badań dotyczących stylu życia uczniów. Ten kulminacyjny moment rozważań naukowych miał miejsce we wtorek, 22 kwietnia, w godzinach popołudniowych. Przedstawione przez studentów, reprezentantów różnych ośrodków naukowych (Czechy – Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu, Słowacja – Uniwersytet w Preszowie, Polska – Uniwersytet Opolski w Opolu oraz Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu) wyniki badań empirycznych wskazały na zadowalający poziom świadomości zdrowotnej uczniów w młodszym wieku szkolnym. W celu prześledzenia dokonujących się wraz z rozwojem przemian w tym zakresie, uzyskane rezultaty dotyczące tej grupy wiekowej skonfrontowano z wynikami badań pilotażowych przeprowadzonych wśród 13-latków oraz studentów.

Współczesna edukacja zdrowotna to niezwykle rozległy i bogaty obszar badań interdyscyplinarnych. Cieszy zatem fakt, iż brali w nich udział studenci kierunków pedagogicznych, którzy w toku międzynarodowego dyskursu wykazali się dojrzałością w zakresie analizy, interpretacji materiału badawczego, jak i naukowego wnioskowania. Wszystkie te kompetencje okazały się niezbędne także w ramach samodzielnie przygotowanych przez nich referatów na temat zdrowia psychicznego uczniów w szkole, jego uwarunkowań i konsekwencji na różnych etapach kształcenia. Takie holistyczne podejście do zdrowia, z uwzględnieniem jego komponentów fizycznych, psychicznych oraz społecznych, umożliwia wyeksponowanie tkwiących w nim wartości, jak i potencjału warunkującego jakość życia każdej jednostki.

Z szeroko rozumianą edukacją zdrowotną związane były również zaproponowane przez organizatorów warsztaty ukazujące możliwości zastosowania w kształceniu młodszych uczniów metody ruchowej D. Dziamskiej oraz kinezylogii edukacyjnej Ponadto, dzięki obserwacji różnorodnych zajęć promujących zdrowy styl życia w przedszkolu i w klasach początkowych jednej ze szkół opolskich, studenci mieli możliwość dostrzeżenia różnic w zakresie realizowanych treści oraz wykorzystywanych metod, form organizacyjnych pracy uczniów i środków dydaktycznych. Innym, niezwykle atrakcyjnym punktem programu obozu była wycieczka do gospodarstwa ekologicznego w Szczedrzyku, które posiada własną oczyszczalnię ścieków.

Gospodarze przygotowali dla uczestników obozu liczne atrakcje. Były to m.in. gry i zabawy dydaktyczne, warsztaty z zakresu filcowania wełny, różnorodne zajęcia praktyczne. No i oczywiście – nie zabrakło obozowej ekologicznej kiełbaszki z ogniska oraz polsko – czesko – słowackich piosenek śpiewanych przy akompaniamencie gitary.

Niezbędnym elementem zmiany stylu życia i podnoszenia świadomości zdrowotnej społeczeństwa jest integracja formalnych i nieformalnych form uczenia się. Bliski kontakt z fauną i florą, spacer ścieżkami edukacyjnymi oraz obserwacja wiośennej przyrody pozytywnie wpływają na zdrowie człowieka, o czym mogli się przekonać także uczestnicy obozu podczas zwiedzania Ogrodu Zoologicznego w Opolu, w którym naprawdę można było się zrelaksować.

Studenci z Czech, Słowacji i z Polski, zainspirowani pięknem i bogactwem otoczenia, ustalili przedmiot oraz problematykę następnych międzynarodowych badań. Będą to wartości, marzenia i plany życiowe młodszych uczniów. Początek prac nad kolejnym projektem już w październiku br., tym razem u czeskich przyjaciół w Ołomuńcu, a w listopadzie – kontynuacja w murach naszej Uczelni. ❖

Instytut Neofilologii

# Świat jest wioską – wioska jest światem!

mgr Sonia Ciupke

*Jestem szczęśliwy* – tymi słowami 25 marca bieżącego roku zebranych w wypełnionej po brzegi sali wykładowej PWSZ w Raciborzu powitał Zacharias G. Mathioudakis. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że słowa te zostały wypowiedziane przez Greka piszącego po niemiecku, który z odczytem autorskim przybył do Raciborza.

Tygodniowy pobyt pisarza w Polsce był związany z promocją polskiego wydania jego książki pt. *Dokąd byk zabrał Europę*, która ukazała się nakładem wydawnictwa PRYMAT w Białymstoku. Obok cyklu spotkań autorskich, połączonych z odczytami, program wizyty obejmował także spotkanie ze społecznością Greków, którzy po wojnie domowej w Grecji (1946-49) osiedlili się w Polsce.

Zacharias G. Mathioudakis jest autorem piszącym, zarówno po niemiecku, jak i po grecku, o kraju Helleńczyków i Krecie. W swojej poezji budzi do życia obrazy rodzinnych stron. W baśniach, bajkach, pieśniach, poezji ludowej posługuje się językiem rybaków, pasterzy i chłopów oraz kretańskimi idiomami. Prawie wszystkie jego utwory mają szczęśliwe zakończenie, mimo to nie brak w nich obnażanych przez autora zagrożeń kretańskiej tożsamości i krajobrazu kulturalnego.

Równie interesujący jak teksty autora jest i jego życiorys, który jest zarazem kluczem do zrozumienia jego twórczości. Szczególnie dla ludzi młodych może on być przykładem głęboko zakotwiczonego optymizmu, gdyż nigdy nie opuszcza go nadzieja oraz wiara we własne siły, jak i nabytą wiedzę i umiejętności. Wie-



Grecki poeta Zacharias G. Mathioudakis podczas spotkania w raciborskiej uczelni.

Foto: Archiwum PWSZ

dząc, że to niczym niezachwiane przekonanie czyni człowieka wolnym, można bez wahania stwierdzić, iż Zacharias G. Mathioudakis to człowiek wolny i w pełnym tego słowa znaczeniu obywatel świata. Odwaga, wytrwałość, samozaparcie oraz odpowiedzialność za życie, które jest wielkim darem i nieograniczonym rezerwuarem możliwości drzemiących w człowieku, to nie tylko dominujące cechy charakteru samego autora, ale przede wszystkim istota jego przesłania.

Zacharias G. Mathioudakis przyszedł na świat w 1932 roku w małej miejscowości Klima na Krecie. Jego dzieciństwo i młodość upłynęły w atmosferze niedostatku i wyrzeczeń związanych z II wojną światową. Po wojnie ukończył szkołę powszechną i zdał maturę w Heraklionie. A po odbyciu służby wojskowej chciał podjąć studia, lecz jako syn rolnika nie dysponował niezbędnym zabezpieczeniem finansowym. Zdeterminowany brakiem perspektyw w kraju, zdecydował się opuścić ojczyznę i udał się do Niemiec. W 1958 roku bez jakiegokolwiek znajomości języka niemieckiego i z zaledwie 70 dolarami w kieszeni znalazł się w Stuttgarcie. *Koło ratunkowe* – tak sam określa emigrację do Niemiec. Tu też w niedługim czasie podjął studia rolnicze na uniwersytecie w Hohenheim, utrzymując się z pracy dorywczej na budowach. W 1965 ożenił się z Niemką. Po ukończeniu studiów uzyskał stopień naukowy doktora i pracował jako asystent naukowy na wielu uniwersytetach w Niemczech, jak i w krajach rozwijających się. Przez lata należał do najbardziej wziętych fachowców w swojej branży, utrzymując kontakty z wieloma intelektualistami oraz ciesząc się opinią niezawodnego doradcy wśród rządzących w Grecji. Oprócz pracy zawodowej poświęcał się pisaniu, literaturze, jego prawdziwej namiętności. *Magii, fascynacji książką uległem jeszcze jako bosy chłopiec* – wspomina autor. Już w latach młodości pełen zapału czytał klasykę literatury światowej. Zbierane w ten sposób doświadczenia zainspirowały go, by samemu sięgnąć po pióro. I tak zrodziła się pa-

## GDYBY HADES BYŁ PIĘKNY

Gdyby świat podziemny był piękny  
i mógłbym tam  
znaleźć wiele kochanek,  
daję słowo,  
że nie miałbym nic przeciwko,  
żeby tu i teraz,  
za chwilę umrzeć.



sja trwająca nieprzerwanie po dzień dzisiejszy, a którą jako pierwsza dostrzegła Eleni Kampouraki, nauczycielka w szkole powszechnej na Krecie, do której uczęszczał. To ona zaszczerpiła w nim zamiłowanie do literatury, wspierała jego talent i sformułowała motto, którym kieruje się do dziś – *pisz o tym co dobre, zło jest wszędzie*. W swojej nowej ojczyźnie Zacharias G. Mathioudakis przez dziesiątki lat z namiętnością oddawał się niemieckojęzycznej literaturze, aby w ten sposób jak najlepiej poznać język i kulturę kraju. Z wielkim entuzjazmem zajmował się pozycjami autorów piszących o Grecji, o jej przeszłości jak i teraźniejszości, aby się przekonać, jak ważne miejsce w życiu kulturalnym Niemiec zajmują poeci, którzy obrali sobie antyczną, historyczną lub nowoczesną Grecję za swoją stolicę duchową.

Autor był długoletnim współpracownikiem greckich i niemieckich gazet, informującym o życiu i problemach Greków żyjących w Niemczech oraz o społecznych, ekonomicznych i kulturowych stosunkach między oboma narodami. Pisanie stało się dla niego rodzajem terapii, dzięki której w tak charakterystyczny dla siebie sposób mógł przezwyciężyć tęsknotę za utraconą ojczyzną.

Biorąc udział w targach książki i spotkaniach autorskich, na które był wielokrotnie zapraszany, nie mógł się oprzeć aury bezpośrednich kontaktów z czytelnikami. One to w dużej mierze przyczyniły się do ukonstytuowania się nowych priorytetów i zepchnięcia pracy naukowej na dalszy plan, a w konsekwencji do rezygnacji z niej i poświęcenia się wyłącznie pisaniu.

Utwory Zachariasa G. Mathioudakisa ukazują się regularnie, a wydania wielu jego książek były wielokrotnie wznawiane. W 1989 roku ukazała się jego debiutancka książka *Pod platanem Gortyny*, która spotkała się z uznaniem krytyki i kręgów literackich ugruntowując pozycję autora na scenie literackiej. W następnych latach do rąk czytelników trafiły kolejne książki *Szerokiej drogi moje oczy*, *Woda nieśmiertelności*, *Byłby Hades piękny*, *My synowie Zeusa*, *Ostatni taniec babci*, *Wiosenna podróż Martina Rikli na Kretę* oraz *Chłopiec, węże, pies i kot*. Jedyną jak do tej pory książką Zachariasa G. Mathioudakisa, która ukazała się w języku polskim, a która doczekała się również tłumaczenia na języki grecki, rosyjski, francuski i włoski, jest *Dokąd byk zabrał Europę* (2005).

W szczególnej atmosferze, przy blasku świec, Zacharias G. Mathioudakis z profesjonalizmem, ale i nie bez emocji prezentował wybrane utwory, łącząc je z informacjami dotyczącymi genezy ich powstania i opowieściami o swoim życiu. Doskonale orientując się w meandrach mitologii, kultury i tradycji greckiej, a szczególnie kretańskiej, nie stronił od dygresji odnoszących się do tych tematów. W twórczości swej autor sięga po tematy uniwersalne, takie jak przemijanie i poszukiwanie Boga. A zgodnie z wyznawaną przez niego dewizą – *Najlepszy uniwersytet to życie, kontakty z ludźmi* – w centrum jego zainteresowania odnajdujemy człowieka, jego obawy i nadzieje, miłość i cierpienie, przyjaźń, dobro i zło.

W przedmowie do polskiego wydania książki *Dokąd byk zabrał Europę* można przeczytać – *Zacharias G. Mathioudakis tworzy sięgając do źródeł świata, a także do wspomnień z Krety, jego rodzinnej wyspy. Jego poezja nie jest ozdobna, można by powiedzieć, że jest prawie archaiczna, a w mistrzowski sposób podana staje się nam bliska. Jego nieosadzone w żadnych granicach mity, bajki, baśnie, opowiadania, eseje napisane są językiem pełnym obrazów, symboli i głębokich przemyśleń, tę formę można obserwować w wielu jego książkach. Jego uczucia i myśli krążą wokół góry Ida, góry Zeusa oraz wokół świata i wsi w jego kretańskiej ojczyźnie. Wieś i świat są biegunami jego prozy i liryki. Z bliska i z oddali przywołuje głosy Kassandry i Odyseu-*

*sza. Nie są oni świadkami idyllicznej rzeczywistości. W ich obecności zachęca nas, abysmy odkryli żyjące bogactwo i poetycką siłę nie tylko jego rodzinnej wyspy, która uznawana jest za kolebkę Europy.*

Książka *Dokąd byk zabrał Europę* powstała w odpowiedzi na zadawane autorowi w różnych regionach całego świata pytanie: jakiej Grecji najchętniej życzyliby sobie ludzie? W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie autor na pierwszym planie swoich rozważań umieścił mit o fenickiej księżniczce Europie, którą Zeus wcielony w postać białego byka uprowadził z azjatyckiej plaży na Kretę. Pisarz nie koncentruje jednak swojej uwagi tylko i wyłącznie na kulturowym wymiarze wspomnianego wydarzenia, lecz w subtelny sposób nawiązuje do jakże aktualnego dziś tematu trudnych do zdefiniowania granic Europy, szczególnie w kontekście Wspólnoty Europejskiej.

*Jestem człowiekiem, który czerpie radość z piękna otaczającego mnie świata. Podoba mi się, gdy ktoś rzeźbi w drewnie, gdy zajęty jest malowaniem, gdy obrabia kamień, oraz gdy ktoś potrafi tańczyć i śpiewać – uważam, iż w tańcu i śpiewie ujawnia się ludzka dusza – wyznał pisarz. Jego odczyt miał w sobie również coś z tańca i śpiewu. Obecni na spotkaniu autorskim studenci i pracownicy PWSZ mogli się przekonać, że Zacharias G. Mathioudakis w swoją pasję wkłada całe swoje serce, a odczuwana przez niego radość przenika barwę głosu, ruchy, gesty i mimikę, tworząc wokół poety specyficzną atmosferę.*

Obserwując bacznie zebranych i reagując spontanicznie na zadawane przez nich pytania, autor wyruszył z nimi w podróż po Grecji, a ci z atencją i potęgującym się zaciekawieniem podążali za nim krok w krok. W tych, którym do tej pory nie było dane poznać ten kraj, rozniecił niezaspokojoną ciekawość, a znającym Grecję z wakacyjnych wojaży, ukazał ją z nietypowej perspektywy.

Konkludując, Zacharias G. Mathioudakis, dla którego spotkanie to było duchowym ubogaceniem, stwierdził – *Literatura posiada moc budowania niezniszczalnych mostów między ludźmi*. Zorganizowane z inicjatywy Instytutu Neofilologii spotkanie autorskie w pełni potwierdza słuszność tego stwierdzenia, gdyż z pragmatycznego punktu widzenia doszło do zbliżenia między dwiema nacjami – Polakami i Grekami – przy wykorzystaniu języka niemieckiego, który pełnił rolę tzw. lingua franca. ☞



Gość nie krył pozytywnych emocji.

Foto: Archiwum PWSZ

Raciborski Oddział Fundacji Dr Clown

## Warszawskie warsztaty terapii tańcem

Dorota Ficek, Michaela Bańczyk

Wolontariuszki Fundacji „Dr Clown”



*Chwałę taniec,  
ponieważ uwalnia ludzi od balastu rzeczy  
i wiąże jednostkę z wspólnotą.*

(św. Augustyn z Hippony)

W dniach 28-29.03.2009 roku odbyło się szkolenie „**OD TAŃCA DO ZDROWIA** – zastosowanie choreoterapii w pracy terapeutycznej”, zorganizowane przez Ośrodek Arteterapii w Warszawie – Falenicy. Uczestniczkami tego szkolenia były dwie wolontariuszki Raciborskiego Oddziału Fundacji Dr Clown: Michaela Bańczyk i Dorota Ficek.

**Choreoterapia** jak sama nazwa mówi to terapia przez ruch, taniec. Terapia tańcem jest techniką wykorzystującą podstawowe elementy tańca w celu zwiększenia fizycznej i psychicznej integracji jednostki, gdzie ruch, muzyka, dotyk są wykorzystywane do wprowadzania zmian w człowieku oraz zdolności do budowania i bycia w relacji z innymi. Bywa często zaliczana do szerokiego nurtu działań arteterapeutycznych. Pozwala na przełamywanie swoich barier, pobudzanie i uwalnianie uczuć, zmniejszenie niepokoju i przeżywanie zadowolenia, nawiązywanie komunikacji i kontaktów społecznych.

Propagatorzy tej metody podkreślają, że nie chodzi tu o taniec, jako dziedzinę sztuki, nie zmierza się także do opanowania czy doskonalenia jakichś technik tanecznych. Istotny jest tu ruch, gdyż ruch oznacza i wyraża życie. Nasze ruchy składają się na nasz osobisty, niepowtarzalny taniec.

W stosowaniu tej metody nie jest potrzebny tak naprawdę żaden specjalny talent do tańca, czy dobra kondycja – znakomita dla osób, które są „odcięte” od swojego ciała, nie potrafią nawiązać z nim dobrego kontaktu, albo go utraciły, ale także dla ludzi zdrowymi, którzy chcą rozwijać i coraz pełniej wyrażać siebie. Pomaga poszerzyć świadomość samego siebie na różnych poziomach naszego funkcjonowania (sfera ciała, psychiki i ducha) – mówi Dorota Ficek. Sama dzięki temu szkoleniu przezwyciężyłam swoje bariery i lęki. Myślę że takich szkoleń powinno być zdecydowanie więcej, bo naprawdę pomagają w pracy z dziećmi w szpitalu.

Szkolenie okazało się wspaniałym, a zarazem zaskakującym doświadczeniem. Dzięki niemu nauczyłam się nie tylko tego, jak wykorzystać w swojej pracy tę metodę, ale również mogliśmy wiele nauczyć samych siebie – dodaje Michaela.

Podsumowując, praca poprzez terapię tańcem kontroluje się wokół poczucia własnej tożsamości, „ja” – w relacji do samego siebie i innych, najbliższych osób (ważnych), osób z grupy i stosunku do własnej seksualności, rozwoju, tego, „czym żyje” dana osoba, co dla niej najistotniejsze, projektów dotyczących jej życia, osoby, poszukiwania własnej drogi. ☺



Chwila relaksu.



Uczestnictwo w działaniach Fundacji Dr Clown zobowiązuje do ...uśmiechu.

*Instytut Neofilologii  
Studenckie Koło Naukowe Bohemistów*

## Dwudniowe rozważania o literaturze i kulturze południowych sąsiadów

*III Międzynarodowe Naukowe Spotkania Studentów Bohemistyki,  
7-8.04.2009 roku*

Międzynarodowe Naukowe Spotkania Studentów Bohemistyki z roku na rok stają się coraz bardziej prestiżowe. Tegoroczna kwietniowa konferencja była już trzecią zorganizowaną przez Studenckie Koło Naukowe Bohemistów. Tegoroczne spotkania były o tyle wyjątkowe, że na zaproszenie organizatorów przyjechał znakomity publicysta, tłumacz literatury czeskiej, **Andrzej S. Jagodziński** oraz najbardziej popularny obecnie pisarz w Czechach, **Michal Viewegh**. Konferencja trwała dwa dni. Pierwszy dzień, tj 7 kwietnia, rozpoczął się o godz. 9.00 oficjalnym otwarciem przez JM Rektora PWSZ **prof. nadzw. dr. hab. Michała Szepelawego**. Po słowie wstępnym Andrzej S. Jagodziński wygłosił pięćdziesięciminutowy wykład pt.: *Czeska literatura niezależna i emigracyjna lat 70. i 80. XX wieku oraz jej przekłady w Polsce w obiegu niezależnym*. Temat wystąpienia był niezwykle ciekawy, ponieważ lata 70. i 80. XX wieku są jednym z najbardziej frapujących okresów w historii literatury czeskiej. Temat oscylował w granicach szczególnych zainteresowań Andrzeja Jagodzińskiego, stąd też można było się dowiedzieć wielu ciekawostek, tym bardziej, że niektóre wymienione nazwiska odnoszą się do znanych osób, które Jagodziński znał osobiście. Pojawiły się m.in. nazwiska Jiřího Pelikana, Pavla Tigrida, czy Josefa Škvoreckiego. Jedną z ciekawostek było chociażby to, że pomimo panującej opinii, że Josef Škvorecki był głównym działaczem w założonym przez siebie w Toronto wydawnictwie emigracyjnym '68 Publishers, tak naprawdę osobą najbardziej oddaną działalności wydawniczej była żona Josefa Škvoreckiego, Zdena

Salivarová. To właśnie Zdena poświęciła całe swoje życie na emigracji działalności wydawnictwa i to właśnie dzięki niej '68 Publishers wydało tak ogromną ilość dzieł literatury czeskiej, które nie mogły być wydane w Czechosłowacji.

Kolejną częścią konferencji była prezentacja referatów przygotowanych przez uczestników. W tym roku najliczniejszą grupą referentów stanowili studenci z Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku Białej. Swoje prezentacje przedstawili także studenci i doktoranci z Opola, Ostrawy, Moskwy, Wrocławia, Krakowa, Bratysławy i raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Zakres tematyczny tegorocznych wystąpień obejmował zagadnienia z socjologii, psychologii, kulturoznawstwa, filozofii, sztuki, architektury, językoznawstwa i oczywiście teorii i historii literatury. Do najciekawszych można zaliczyć następujące referaty:



Andrzej S. Jagodziński.

„Zapomniane światło Jakuba Demla jako próba dialogu poety ze światem”, „Problemy Polaków z wymową języka czeskiego”, „Rozwój powieści grozy na gruncie czeskim”, „Inspiracje filozoficzno-etyczne w twórczości Václava Havla”, „Secesja środkowoeuropejska w malarstwie na przykładzie twórczości Alfonsa Muchy i Gustawa Klimta” czy „Winy czy niewinny? Kilka faktów na temat rzekomego donosu Milana Kundery”. Referaty były wygłaszane także w drugim dnia konferencji.

Przedostatnią, a zarazem najciekawszą, częścią pierwszego dnia konferencji był panel dyskusyjny z Michałem Vieweghem – obecnie najbardziej popularnym czeskim pisarzem. Nasza uczelnia może się pochlubić tym, że Viewegh właściwie po raz pierwszy przyjechał do Polski na oficjalne zaproszenie i to właśnie na zaproszenie organizatorów konferencji. Panel dyskusyjny miał charakter swobodnej rozmowy pisarza ze słuchaczami. Zarówno Viewegh, jak i słuchacze, mogli odczuć lekką i przyjemną atmosferę, jaka towarzyszyła całemu panelowi dyskusyjnemu bez zbędnego splendoru wynikającego z obecności mediów. Wiele osób przyszło z czystej ciekawości, pomimo nieznamościami języka czeskiego, jedynie ze względu na fakt, iż Viewegh jest teraz także najbardziej popularnym czeskim pisarzem w Polsce, znanym przede wszystkim jako autor *Wycieczkowiczów*, *Wychowania panien w Czechach* czy *Mężczyzny idealnego*. Wymienione wcześniej tytuły doczekały się także ekranizacji, które weszły do polskiej dystrybucji i cieszyły się u nas sporym zainteresowaniem.

Podczas panelu padały zarówno ciekawe pytania, jak i zaskakujące odpowiedzi. Obok problemów, odnoszących się ściśle do treści książek Viewegha, pojawiały się pytania, na które odpowiedź zahaczała o granice filozofii, teorii litera-

tury, a także szczegółów z życia prywatnego pisarza. Na przykład jak wygląda u pisarza granica moralności i intymności w tworzonych dziełach. Padła następująca odpowiedź:

M.V.: *To jest indywidualna sprawa. Myślę, że inną autocenzurę miał Thomas Mann, a inną Henry Miller – każdy odczuwa to inaczej. Wydaje mi się, że żaden ze starszych pisarzy nie odważyłby się pisać o własnej rodzinie a znamy wielu literatów, którzy właśnie przez swoje dzieła zerwali kontakt z rodziną, jak na przykład Hemingway czy Philip Roth, połowa żydowskiej Ameryki i tak dalej. (...) Ja wyznaczyłem sobie jeden cel: aby nie przedkładać literatury nad życie. (...) Jednak te granice, nie wiem teraz czy dokładnie zrozumiałem pytanie, ma pan na myśli stopień wulgarności? No więc tak. To są dla mnie te specyficzne pytania tzw. warsztatowe (...) Dla mnie wulgaryzmy są uzasadnione wtedy, kiedy czemuś służą, mają jakieś zadanie, myślę, że czasem bez tych wulgaryzmów nie sposób wiarygodnie opisać życie. Jeśli słyszę, siłą rzeczy, w jakimś środowisku wulgaryzmy, a chcę to środowisko realistycznie opisać, to muszę w mniejszym, stylistycznym stopniu ich użyć (wulgaryzmów).*

To oczywiście nie jedyne pytanie panelu, pytano także o stopień identyfikacji pisarza z bohaterem kreowanym w jego dziełach, o motywy autobiograficzne, o (nie) przypadkowość imion bohaterów w książkach Viewegha. Porównano także pisarstwo Viewegha z twórczością Millera, czemu jednak sam Viewegh zaprzeczył i powiedział, że osobiście nie przepada za twórczością Millera i dlatego też nie wzoruje się na nim w jakikolwiek sposób.

Po odbytych panelu dyskusyjnym, w raciborskim Przy-stanku Kulturalnym Koniec Świata odbył się koncert zespołu z Ostrawy „Naked Floor” – już nie w ramach konferencji, ale jako forma rozrywki po całodniowym wysiłku intelektualnym. W drugim dniu konferencji wygłoszono pięć referatów, a także zaprezentowano działalność Funduszu Wyszehradzkiego, którego przedstawicielem jest wspomniany już Andrzej S. Jagodziński. Tłumacz przybliżył zasady ubiegania się o dofinansowanie z funduszu zarówno na stypendia indywidualne, jak i konkretne przedsięwzięcia czy akcje kulturalne.

Tym właśnie akcentem zakończyła się dwudniowa konferencja bohemistyczna. Miejmy nadzieję, że nie ostatnia, chociaż szeregi zagorzałych i aktywnych bohemistów z roku na rok się przerzedzają. ◆



Wystąpienie JM Rektora PWSZ prof. nadzw. dr. hab. Michała Szepelewskiego.



# Pytanie o rolę muzyki w opiece paliatywnej

Szymon Domański  
filologia angielska, rok III

*„Śmierć nie rzuca się na odważnych,  
staje tylko naprzeciw nich jak zły pies  
i patrzy zielonymi oczyma: czy nie zmrują powieki.”*

Bolesław Prus, *Lalka*

Powyższy cytat z „Lalki” Bolesława Prusa znakomicie ukazuje sytuację człowieka umierającego. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że każdy z nas prędzej, czy później musi umrzeć; jednakże świadomość zbliżającej się śmierci wymusza na osobach leczonych paliatywnie znacznie częstszą refleksję o śmierci i przemijaniu, niż ma to miejsce u zdrowych ludzi. Lęk przed śmiercią utrzymuje chorych w stanie stresu i podwyższonej gotowości, co już samo w sobie jest bardzo wyczerpujące dla organizmu. Do powyższego dochodzi poczucie smutku z powodu opuszczenia bliskich, lęk przed nieznanym, a także ból fizyczny. Sytuacja ta jest niewątpliwie stresogenna, o czym świadczą niejednokrotnie takie zachowania chorego jak zamknięcie się w sobie, drażliwość, tendencje do narzekania, czasami wybuchy agresji, itp. Opieka paliatywna ma zapewnić zniesienie bólu, wsparcie psychiczne, oraz możliwe załagodzenie objawów wynikających z terminalnego stadium choroby. Już na pierwszy rzut oka można wyróżnić dwie kategorie problemów, które doskwierają osobom wymagającym opieki paliatywnej. Pierwsza z nich dotyczy percepcji bólu, a druga stanów emocjonalnych takich jak strach, gniew, itp., których rezultatem są różnorakie zachowania społeczne. Muzyka jest w stanie ewokować określone stany emocjonalne, oraz stanowi bodziec przyciągający uwagę chorego, a zatem można jej użyć zarówno w celu częściowego zniesienia uczucia bólu, jak i do modyfikowania stanów emocjonalnych odczuwanych przez pacjenta.

W procesie znoszenia bólu za pomocą środków muzycznych kluczowe jest pojęcie *audioanalgezji* zwanej także znieczuleniem dźwiękowym. Fenomen ten oparty jest na zjawisku selekcji bodźców. Jest to mechanizm decydujący o obiek-

cie, na który ukierunkowana zostaje nasza uwaga. Otóż nasze receptory odbierają każdej sekundy niezliczoną ilość bodźców, jednakże koncentrujemy się tylko na niektórych z nich podczas, gdy reszta jest odfiltrowywana. Człowiek może świadomie wybierać obiekty, bądź zjawiska, na których się koncentruje, dzięki czemu odczuwa je intensywniej, niż pozostałe. Mowa wtedy o selekcji ukierunkowanej na cel. Niemniej jednak istnieje pewna grupa bodźców, które przyciągają uwagę niezależnie od woli odbiorcy. Zjawisko to nosi nazwę **pochwylenia przez bodziec** (stimulus-driven capture). Wyniki badań wskazują, że niejednokrotnie pochwylenie przez bodziec może okazać się silniejsze, niż selekcja ukierunkowana na cel (Gerrig & Zimbardo, 2006: 122-124).

Uczucie bólu jest z pewnością jednym z bodźców na którym możemy skoncentrować uwagę. To z kolei może sprawić, że odczuwalny ból będzie bardziej intensywny aniżeli sam bodziec bólowy. W celu zniesienia, bądź zredukowania uczucia bólu można posłużyć się zjawiskiem pochwylenia przez bodziec. Wystarczy odtworzyć utwór muzyczny zgodny z preferencjami chorego. Intensywność tego bodźca

(ciągłe jego trwanie przez określony czas) odwróci jego uwagę od bólu i pomoże mu skoncentrować się na utworze, a chory zacznie odczuwać ból w mniejszym stopniu. Znieczulenie dźwiękowe może być używane zarówno w połączeniu ze środkami znieczulającymi jak i w sytuacjach, gdzie medycyna konwencjonalna zdaje się być nieefektywna, bądź nie przynosi pożądanego efektu w odpowiednio krótkim czasie. Poniżej przedstawione zostaną przykłady świadczące o słuszności tej tezy.

Mitchell i MacDonald przeprowadzili eksperyment, który wykazał, że słuchanie ulubionej muzyki pozwoliło badanym wytrzymać przez dłuższy czas bolesną stymulację tkanek, oraz dało im poczucie kontroli nad bólem (Mitchell & MacDonald, 2007), a Anna Metera w swojej książce *Muzykoterapia* przywołuje liczne przykłady wykorzystania zjawiska „pochwycenia przez bodziec” w celu zredukowania uczucia bólu u pacjentów gabinetów stomatologicznych. Jednym z lekarzy opisujących wyżej wymienione zjawisko jest R. Schermer – lekarz, który niemalże przez 14 lat przeprowadzał badania dotyczące zjawiska znieczulenia muzycznego. Do swoich eksperymentów używał radia, bądź stereofonicznego magnetofonu kasetowego. W celu wywołania audioanalgezji stosował on połączenie muzyki, oraz różnych rodzajów szumu<sup>(1)</sup>. By ograniczyć działanie zewnętrznych bodźców dźwiękowych pacjenci słuchali nagrania przez słuchawki. W rezultacie stwierdzono, że efektywne znieczulenie można było zaobserwować w 76% przypadków (Meta, 2006: 99-100).

Jak widać na powyższych przykładach zjawisko pochycenia przez bodziec może zostać skutecznie wykorzystane do redukcji, bądź zniesienia uczucia bólu. Na tym jednak nie koniec. Pacjenci poddawani muzykoterapii sami mogą wybierać muzykę, która odzwierciedla ich stan wewnętrzny, lub potrzeby. Dzięki temu mogą oni wyrazić skrywane emocje, bądź lęki, ponieważ muzyka nie tylko wpływa na postrzeganie rzeczywistości, ale także odzwierciedla stany emocjonalne. Tak postąpiła jedna z pacjentek opisanych w artykule „The use of music in facilitating emotional expression in the terminally ill” – Amy Clements-Cortes (2004).

Przywołuje on postać 71-letniej kobiety ze zdiagnozowanym rakiem płuc, depresją i lękiem. Była ona wdową, dla której najważniejszą osobą na świecie był jej jedyny syn. Pacjentka wykazywała zainteresowanie muzyką, rękodzielnictwem i filmami. Niejednokrotnie maskowała swoje uczucia poprzez udawane poczucie humoru. Przed pierwszą sesją z muzykoterapeutą była

opryskliwa w stosunku do personelu medycznego i często zarzucała mu ignorowanie jej potrzeb. Celem terapii muzycznej było zminimalizowanie symptomów depresji oraz izolacji społecznej, polepszenie możliwości komunikacji, oraz wyrażania siebie, a także wprowadzenie pacjentki w stan relaksu. Podczas pierwszej sesji poprosiła ona terapeutę, żeby odtwarzał dowolną muzykę, w zależności od swoich preferencji. Śpiewała wraz z nagraniami kilku piosenek i pod koniec sesji poprosiła o przygotowanie piosenek: „Time To Say Goodbye” i „I have a dream”. Następnego razu słuchając piosenki „Time to say Goodbye” rozplakała się. Kiedy piosenka się skończyła, pacjentka opowiedziała terapeutce o swoim synu i o tym, że się martwiła, że po jej śmierci jej syn zostanie osamotniony i będzie cierpieć. Muzyka, o którą poprosiła pacjentka sprawiła, że ujawniły się jej głęboko skrywane lęki i uczucia. Kobieta ta od zawsze była przekonana, że musi być silna oraz że nie może pokazywać swojej słabości przed synem. Muzykoterapia wytworzyła psychologiczną więź pomiędzy pacjentką a muzykoterapeutą, oraz dała jej poczucie bezpieczeństwa. Podświadomie, bądź nie – wybrała ona piosenki odzwierciedlające stan jej psychiki, co umożliwiło jej potem wyartykułowanie swoich emocji, a co za tym idzie pokonanie uczucia wyizolowania (Clements-Cortes, 2004).

Powyższe wnioski wydają się potwierdzać także inni naukowcy. Temat zastosowania muzyki w opiece paliatywnej poruszyli w swoich badaniach także Julian O’Kelly i Jonathan Koffman. Bazując na wynikach wcześniejszych studiów Russela Hilliarda<sup>(2)</sup>, zaprojektowali badanie, w którym przeprowadzili wywiady z dwudziestoma członkami interdyscyplinarnych zespołów zajmujących się opieką paliatywną. Przeprowadzone zostało ono w pięciu różnych hospicjach na terenie Wielkiej Brytanii. Jego celem było wyodrębnienie sfer życia pacjentów, w których muzykoterapia przynosiła pozytywne i pożądane skutki

Badania wykazały istnienie sześciu sfer życia podatnych na działanie muzykoterapii. Wśród nich znalazły się m. in. sfera emocjonalna, fizyczna i społeczna. Bazując na obserwacjach zawartych w wywiadach można stwierdzić, że muzyka przyczynia się w znacznym stopniu nie tylko do zmniejszenia frustracji czy polepszenia koordynacji ruchowej, ale także ułatwia nawiązywanie i podtrzymywanie relacji międzyludzkich. W konsekwencji odpowiedni dobór środków muzycznych może przyczynić się do zmniejszenia poczucia stresu i frustracji, czy też agresji

<sup>1</sup> Zarówno natężenie szumu jak i muzyki pacjent mógł regulować. Muzyka i szum były zapisane na różnych kanałach taśmy magnetofonowej.

<sup>2</sup> Wykazały one, że terapia muzyką przyczynia się do redukcji bólu, poprawia humor, redukuje zmęczenie i wzmacnia relaksację, powoduje uczucie fizycznego komfortu, oraz ma pozytywny wpływ na jakość życia (quality of life)

u pacjentów. (O'Kelly & Koffman, 2007: 235-236).

Powyższe przykłady udowadniają jednoznacznie, że muzykoterapia może mieć swoje zastosowanie w opiece paliatywnej. Przyczynia się ona do polepszenia stanu chorego w dwojaki sposób. Po pierwsze poprzez znoszenie uczucia bólu, skutkiem czego jest zjawisko audioanalgezji, w którym bodziec w postaci utworu muzycznego odwraca uwagę chorego od odczuwanego bólu jednocześnie go redukując. Muzykoterapię można zastosować także w celu umożliwienia pacjentom ujawnienia skrywanych myśli i emocji, co eliminuje potencjalne zachowania aspołeczne, a co za tym idzie sprzyja tworzeniu się i podtrzymywaniu więzi międzyludzkich. Chociaż ciągle trwają dyskusje na temat roli muzyki w opiece paliatywnej, nie ulega jednak wątpliwości fakt, że muzykoterapia jest przydatną dziedziną pomocniczą w tego rodzaju terapii i zastosowanie jej znacząco przyczynia się do poprawy stanu pacjentów.

#### **Bibliografia:**

Clements-Cortes, A. (2004). The use of music in facilitating emotional expression in the terminally ill. *American Journal of Hospice and Palliative Medicine*.

Gerrig, J. R., & Zimbardo, P. G. (2006). *Psychologia i ży-*

*cie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.  
Mettera, A. (2006). *Muzykoterapia – Muzyka w medycynie i edukacji*. Leszno: Centrum Technik Nauki Metronom.

Mitchell, L. A., & MacDonald, R. A. (2007). A survey investigation of the effects of music listening on chronic pain. *Psychology of Music*.

O'Kelly, J., & Koffman, J.

(2007). Multidisciplinary perspectives of music therapy in adult palliative care. *Palliative Medicine*.



## Pomóż Anetce

**„Życie nie daje nam tego co chcemy,  
tylko to co dla nas ma”**

Anetka urodziła się w 2004 roku jako zdrowe dziecko. Do 3-go roku życia rozwijała się prawidłowo i nic nie wskazywało na to, że choruje na Chorobę Battena – wrodzoną chorobę genetyczną, która niestety, na dzień dzisiejszy jest nieuleczalna. Jedyną szansą na przeżycie dla córki jest operacja w Stanach Zjednoczonych lub Chinach. Jest to niestety ogromny koszt, któremu nie jesteśmy w stanie sami podolać. Dlatego zwracamy się do ludzi dobrej woli o pomoc w walce o życie naszej córeczki. Dla Anetki, Fundacja „Dorośli Dzieciom” udostępniła subkonto, na które można wpłacać pieniądze.

**Rodzice**

### **Fundacja „Dorośli Dzieciom”**

Numer konta: **53191010192402723631210001** – z dopiskiem: Dla Anetki Gierczyk

Kontakt z rodzicami – e-mail: bogda-1980@go2.pl • tel.: 668-606-934

# Zwieńczenie kilkunastoletniej komparatystycznej współpracy polsko-czeskiej

Współczesne ośrodki akademickie dla zachowania optymalnego poziomu dydaktycznego i naukowego utrzymują wiele międzynarodowych kontaktów. Istnieją przy tym kontakty okazjonalne i trwałe, oparte na podpisanych umowach, stale utrzymywanej więzi na obszarze naukowo-dydaktycznym. W odróżnieniu od przyczynkarskich poczynań większości animatorów przedsięwzięć badawczych, oryginalną formę współpracy międzynarodowej prowadzą ze strony polskiej Uniwersytet Wrocławski i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu, zaś ze strony czeskiej Śląski Uniwersytet w Opawie oraz przygraniczne ośrodki resocjalizacyjne.

Od kilkunastu lat wspomniane ośrodki prowadzą trwałą współpracę i konsekwentnie co roku organizują wspólne seminaria o charakterze naukowo-dydaktycznym (w których regularnie uczestniczą także studenci naszej uczelni, o czym niejednokrotnie relacjonowano na łamach „Eunomii”), a także podejmują badania naukowe w konwencji komparatystycznej. Zwieńczenie kilkunastoletniej współpracy stanowi wydanie wspólnej publikacji pt. *Teoria i praktyka resocjalizacyjna wobec współczesnych zachowań dewiacyjnych w Polsce i Republice Czeskiej*. W opracowaniu zbiorowym dominują autorzy z wymienionych ośrodków, w tym wielu z nich (dr Adam Szecówka – współredaktor książki, dr Józef Nawój, dr Danuta Raś, mgr Monika Cieślicka) to nauczyciele akademicy naszej uczelni (Zakład Pedagogiki Specjalnej Instytutu Studiów Edukacyjnych). Ponadto opracowanie zostało wzbogacone o renomowanych autorów w dziedzinie penitencjarystyki i resocjalizacji z innych polskich i czeskich ośrodków naukowych, co jest niewątpliwie jej cennym atutem.

Jak zaznaczają we wstępie współredaktorzy, książka ta ma dwa zasadnicze walory. „Po pierwsze zawiera spojrzenie autorów z obu krajów na współczesne zjawiska dewiacyjne poprzez ich penetrację

w aspekcie diagnostyczno-terapeutycznym. Po drugie większość zagadnień niniejszego opracowania została potraktowana w naturalnej konwencji komparatystycznej, gdyż prace polskich autorów lokowano w bezpośrednim sąsiedztwie tekstów czeskich kolegów podejmujących zbliżoną, a niekiedy identyczną problematykę”.

Omawiana publikacja składa się z trzech zasadniczych części. Pierwsza z nich ma charakter wprowadzający. Otwiera ją niekwestionowany współcześnie autorytet w dziedzinie resocjalizacji, Kazimierz Pospisyl. W rozdziale tym autor zaprezentował główne strategie resocjalizacyjne wskazując zarówno na ich walory, jak i ograniczenia. Następne dwa rozdziały stanowią rys historyczny polskiej penitencjarystyki i resocjalizacji. Na szczególną uwagę zasługuje solidnie opracowany rozdział Danuty Raś prezentujący rozwój instytucjonalnej pedagogiki penitencjarnej i resocjalizacyjnej.

Najściślej z tematem omawianego opracowania zbiorowego wiąże się rozdział Józefa Nawoja oraz Adama Szecówki. Ta komparatystyczna analiza ukazuje podobieństwa i odmienności w polskim i czeskim systemie penitencjarnym. Kolejny rozdział przedstawiający słowacki system penitencjarny stanowi kontynuację poprzedniego artykułu jako, że do 1993 był on całkowicie zespolony z czeskim z uwagi na istnienie do tego czasu Czechosłowacji. Tę wnikliwą analizę przeprowadzili wspólnie Monika Cieślicka oraz Peter Papso.

Na drugą część opracowania zbiorowego składa się piętnaście artykułów oscylujących wokół diagnozy, profilaktyki oraz oddziaływań penitencjarno-resocjalizacyjnych. Pierwsze trzy rozdziały tej części opracowania podejmują problematykę rodzinną. Poruszany jest w pierwszym rzędzie problem sprawców przemocy w rodzinie w takich zwłaszcza aspektach, jak skala zjawiska, problem typologii tej grupy prze-

stępców czy formy ich terapii. Temat ten w sposób profesjonalny opisała Irena Pospiszył. W tej części pracy poruszane są także takie kwestie, jak mediacja w rodzinie czy rodzinna konsultacja resocjalizacyjna jako model resocjalizacji poprzez pracę z rodziną i nieletnim w nadzorze kuratorskim.

Kolejne dwa rozdziały poruszają zagadnienie sprawców przestępstw seksualnych w kontekście postępowania wobec tej kategorii przestępców, a także doświadczeń w ich terapii w Polsce oraz u naszych południowych sąsiadów. Autorzy tych prac to specjaliści wielkiego formatu – Józef Nawój oraz Zuzanna Kalivodowa. W pracy zbiorowej została również podniesiona kwestia zapomnianej nieco w literaturze roli samorządności w resocjalizacji nieletnich sprawców przestępstw (praca Barbary Jezierskiej). Z kolei A. Rejzner przedstawił inną formę pracy z nieletnimi i dorosłymi sprawcami przestępstw, jaką jest wieloaspektowo pojmowana kultura fizyczna.

Kilka artykułów drugiej części opracowania podejmuje trudne zagadnienia osobowościowych uwa-

runkowań pracy terapeutyczno-resocjalizacyjnej, jak deficyt samokontroli w genezie zaburzeń zachowania czy problem asertywności w kontekście narkomanii. Oba zagadnienia przedstawił Piotr Kwiatkowski. W tej grupie zagadnień mieści się także praca Marka Heine na temat reakcji nieletnich sprawców przestępstw w procesie kontaktów z przedstawicielami organów ochrony prawnej. Ponadto potwierdzeniem podkreślanej przez autorów omawianego opracowania zbiorowego wieloletniej współpracy polskich i czeskich naukowców są zaprezentowane w zamykającym część drugą artykule longitudinalne badania Adama Szecówki na temat ewolucji polskich i czeskich subkultur młodzieżowych w Euroregionie Silesia.

Trzecia, ostatnia część opiniowanej publikacji jest poświęcona zagadnieniu kadry penitencjarnej i resocjalizacyjnej w Polsce i Republice Czeskiej. Na uwagę w tej części zasługuje przede wszystkim praca Adama Szecówki oraz Józefa Nowoja, która w sposób jasny i rzetelny przedstawia koncepcje kształcenia pedagogów resocjalizacyjnych w Polsce.

Opiniowana praca ze względu na bogactwo tematyczne, wieloaspektowe spojrzenie na penitencjarystykę, resocjalizację oraz profilaktykę społeczną zarówno w ujęciu teoretycznym, jak i empirycznym, winna zainteresować przede wszystkim pracowników naukowo-dydaktycznych, studentów pedagogiki resocjalizacyjnej, pracowników zakładów karnych i poprawczych, kuratorów sądowych oraz władze administracyjne pogranicza polsko-czeskiego. Współtworzenie przez pracowników naukowo-dydaktycznych PWSZ w Raciborzu niniejszej publikacji jest niebagatelnym wydarzeniem, dlatego też książka powinna wzbudzić zainteresowanie zwłaszcza nauczycieli akademickich, a tym bardziej studentów raciborskiej uczelni.

*mgr Karina Dzierżanowska*



Adam Szecówka, Bohumil Koukola, Piotr Kwiatkowski, *Teoria i praktyka resocjalizacyjna wobec współczesnych zachowań dewiacyjnych w Polsce i Republice Czeskiej*, Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe Atla 2, Wrocław 2008, ss. 310.

# Nowości biblioteczne

Tym razem publikujemy zestaw dzieł z literatury niemieckiej w języku oryginalnym. Jest to jedynie część księgozbioru, z którego korzystają studenci filologii germańskiej.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki.

*Redakcja*

1. Becker J. (2008). Jakob der Lügner. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
2. Bernhard T. (2007). Frost. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
3. Böll H. (2005). Billard um halb zehn. München: Verlag Deutscher.
4. Böll H. (2005). Haus ohne Hüter. München: Verlag Deutscher.
5. Brecht B. (2007). Bertolt Brechts Hauspostille: mit Anleitungen, Gesangsnoten und einem Anhang. Berlin: Verlag Suhrkamp.
6. Brecht B. (2008). Die Dreigroschenoper. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
7. Brecht B. (2008). Leben des Galilei. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
8. Büchner G. (2007). Woyzeck: Leonce und Lena. Stuttgart: Philipp Reclam.
9. Canetti E. (2005). Die gerettete Zunge. Frankfurt am Main: Verlag Fischer.
10. Dürrenmatt F. (1998). Die Physiker. Zürich: Verlag Diogenes.
11. Fontane T. (2006). Der Stechlin. Stuttgart: Philipp Reclam.
12. Fontane T. (2006). Effi Briest. Stuttgart: Philipp Reclam.
13. Frisch M. (2006). Stiller. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
14. Grass G. (2008). Im Krebsgang. München: Verlag Deutscher.
15. Handke P. (2008). Der kurze zum langen Abschied. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
16. Handke P. (2008). Wunschloses Unglück. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
17. Hochhuth R. (2006). Der Stellvertreter. Reibek bei Hamburg: Verlag Rowohlt.
18. Kafka F. (2007). Die Verwandlung. Stuttgart: Philipp Reclam.
19. Kafka F. (2008). Der Process. Stuttgart: Philipp Reclam.
20. Kafka F. (2008). Die Erzählungen und andere ausgewählte Prosa. Frankfurt am Main: Verlag Fischer.
21. Keller G. (2004). Züricher Novellen. Stuttgart: Philipp Reclam.
22. Keller G. (2007). Die Leute von Seldwyla. Stuttgart: Philipp Reclam.
23. Koeppen W. (2007). Der Tod in Rom. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
24. Lessing G.E. (2007). Emilia Galotti. Stuttgart: Philipp Reclam.
25. Mann T. (2007). Der Tod in Venedig. Frankfurt am Main: Verlag Fischer.
26. Mann T. (2007). Tonio Kröger und Mario un der Zauberer. Frankfurt am Main: Verlag Fischer.
27. Mann T. (2008). Tristian. Stuttgart: Philipp Reclam.
28. Weiss P. (2008). Die Ermittlung. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
29. Wolf C. (2007). Kindheitsmuster. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.
30. Wolf C. (2007). Was bleibt: Erzählung. Frankfurt am Main: Verlag Suhrkamp.

# żarówka

niezależny dodatek studencki nr 14 (34) – maj 2009

## Nasi siatkarze Akademickim Wicemistrzem Polski wyższych szkół zawodowych

W dniach 01-03 maja 2009 roku w Poznaniu odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w piłce siatkowej mężczyzn. Równolegle prowadzona była też klasyfikacja w kategorii Wyższych Szkół Zawodowych. W finale startowało szesnaście drużyn podzielonych na cztery grupy. Reprezentacja PWSZ trafiła do grupy „C” z drużyną Uniwersytetu Poznańskiego, Politechniki Radomskiej oraz Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z Rzeszowa. Grało systemem „każdy z każdym” do dwóch wygranych setów. Raciborzanie ulegli drużynie z Radomia 2:1 i Poznania 2:0. Z Rzeszowem wygrali 2:1. Zajmując trzecie miejsce w grupie, Akademicy grać mogli już tylko o miejsce 9-12. W grupie drugiej system rozgrywek był identyczny, tutaj wszystkie mecze zostały wygrane z Uniwersytetem Olsztyńskim 2:1 i z AGH Kraków 2:0. Dało nam to możliwość grania o miejsce 9-10. Mecz ten z Uniwersytetem Rzeszowskim został przegrany 2:0. Ostatecznie po wycofaniu się Politechniki Śląskiej Gliwice drużyna PWSZ Racibórz zajęła 9 miejsce w kraju, natomiast kategorii Wyższych Szkół Zawodowych wywalczyliśmy tytuł wicemistrzów Polski. Tytuł mistrzowski w obu kategoriach zdobyli siatkarze PWSZ Nysa podobnie, jak my dwa lata temu. II miejsce zajęła drużyna Uniwersytetu Poznańskiego a III Politechnika Radomska. Z końcowej tabeli mistrzostw widać, iż Raciborzanie trafili do bardzo mocnej grupy, gdyż drużyny z grupy

„C” uplasowały się na 2 i 3 miejscu mistrzostw. Pomimo problemów kadrowych końcowy wynik należy uznać za dobry a poziom gier wysoki i wyrównany. Na parkietach można było zobaczyć wielu zawodników z PLS u oraz z I i II ligi.

Skład reprezentacji PWSZ:

1. Krystian Lipiec – **kapitan**
2. Paweł Cieślar
3. Bartosz Kawka
4. Artur Szmidtka
5. Karol Jaciów
6. Adam Barteczko
7. Daniel Pawlik
8. Łukasz Stawowski
9. Mikołaj Michalak – libero

Trenerem zespołu był mgr Witold Galiński.

### Końcowa klasyfikacja drużyn uczestniczących w finale mistrzostw Polski:

1. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa Nysa
2. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza Poznań
3. Politechnika Radomska
4. Politechnika Warszawska
5. Uniwersytet Szczeciński
6. Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji Poznań
7. Akademia Wychowania Fizycznego Katowice
8. Uniwersytet Rzeszowski
9. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa Racibórz
10. Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu Gdańsk
11. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski Olsztyn
12. Uniwersytet Warszawski
13. Akademia Górniczo-Hutnicza Kraków
14. Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania Rzeszów
15. Akademia Wychowania Fizycznego Kraków
16. Politechnika Śląska Gliwice



Foto: Archiwum PWSZ

Uwagi trenera.





Foto: Jacek Komarowski

Dyskusje o sztuce.

*„Jeżeli twoja sztuka daje się wyjaśnić – jest nudna”*  
Thomas Hauri w wywiadzie dla „A’ cztery Magazine”

Wychodzę z założenia, między innymi ze względu na status, że to, czym jest Rybnicki Festiwal Fotografii nie wymaga wyjaśnień. W tym roku w dniach 27-29 marca odbył się po raz szósty. Po raz drugi miał charakter międzynarodowy, któremu i tym razem w pełni uczynił zadość. Mówiąc to myślę o czternastu wystawach autorskich, siedemnastu klubach i grupach fotograficznych, ponad dwunastu uczestnikach galerii otwartej oraz licznych projektach multimedialnych w dwudziestu trzech eventach festiwalowego harmonogramu – a zatem o wielkiej ilości prac opatrzonych nazwiskami autorów z kraju i zagranicy.

Z konceptualnego punktu widzenia rdzeniem wydarzenia jest skala jego odbiorców i przyznać trzeba, że RFF od początku cieszy się niemałym zainteresowaniem. Nie sądzę, aby sporządzanie szacunków i statystyk miało znaczenie, więc na podstawie obserwacji zaryzykowałbym twierdzenie, iż tegoroczna edycja przyciągnęła podobną, jeśli nie większą liczbę zainteresowanych. Ilość prac o walorach fotograficznych, rzekłbym nawet, artystycznych była większa niż kiedykolwiek.

Sprawdza się moja diagnoza z zeszłorocznej relacji - reportaże i dokument są zdecydowanie dominującymi (pod względem jakości) kategoriami festiwalu. Cykle „Maraton” Antanasa Sutkus, „Kobiety Kopalni” Arkadiusza Gola, a także „Czeczzenia” Mariusza Foreckiego, to tylko trzy z licznych perełek i choć nie należę do koneserów tego typu fotografii, pozwoliłoby sobie przyznać mistrzostwo honoris causa tym trzem fotografikom.



Foto: Marek Rokosz

Opiekunka **FOTONU**, mgr Gabriela Habrom-Rokosz, podczas zwiedzania wystawy.







Foto: Jacek Komorowski

„Fotonowcy” ze swoją Opiekunką...

Kolejną obserwacją jest spadek w czymś, co nazwałbym ‘klasą średnią’, czyli szarą masą przeciętnych zdjęć, obok których najczęściej przechodzi się obojętnie. To zjawisko jest stosunkowo dobrym znakiem, jednakże obok wielu nowatorskich prac zawisło co najmniej równie dużo wtórnych. Dysproporcja zmalała, przez co kontrast skrajnych jakości stał się niepokojąco wyraźny. Nie jest to jednak wina samego festiwalu, tudzież jego organizatorów, lecz braku kompetencji niektórych autorów. Z grzeczności przemilczę nazwiska, niemniej pozwolę sobie zauważyć (z racji bycia niepoważnym krytykiem), że kategoria fashion tego roku osiągnęła swoje festiwalowe dno.

Powyższy stan rzeczy ma swoje uzasadnienie. Moim zdaniem coraz mniej fotoamatorów dostrzega w fotografii coś więcej niż jej zaledwie mimetyczne właściwości, rozpatrywanie konwencji jest czasochłonne i wymaga inwencji własnej, na którą nie każdego wannabe-fotografika stać. Prawdziwa fotografia „jest filozofią, której technologia jedynie pomogła” (G.Habrom-Rokosz) i choć pokusa tejże technologii jest wielka, to jednak zdjęcie jako zjawisko może wystąpić wyłącznie w korelacji z umysłem obserwatora. Nie każde zdjęcie może być korelatem (stąd motto niniejszego artykułu).

Moja obecność towarzyszy RFF od samego początku, po trzykroć czynnie, stąd mam pewien ogląd na większość grup „wieszających” się w miarę regularnie (sam będąc członkiem dwóch). Obiektywnie rzecz biorąc, tegoroczna ekspozycja Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON niewątpliwie należała do jednych z lepiej skomponowanych na tle całego festiwalu. Jako składowe poszczególne zdjęcia cechowały się nowatorstwem i kontrowersją. By nie zapeszyć przyszłych przedsięwzięć, tym optymistycznym akcentem kończę komentarz.

*Marcin Komorowski*



Foto: Archiwum FOTON-u

...i jeszcze jedno ujęcie.



# Piękno muzyki pasyjnej

Monika Jaskóła – pedagogika resocjalizacyjna, rok III

D n i a  
7 kwietnia  
o godz. 19.00  
w pięknej raciborskiej neogotyckiej świątyni p.w. św. Mikołaja uczestniczyłam w Koncercie Pasyjnym. Wykonawcami byli: Raciborska Orkiestra Kameralna, Młodzieżowy Chór „Bel Canto”, Sabina Olbrich-Szafraniec, śpiewająca sopranem oraz Magdalena Spyttek-Stankiewicz, która śpiewała mezzosopranem. Krótkie słowo o wykonywanej muzyce mogłam usłyszeć dzięki pani Katarzynie Nawrat. Podczas koncertu zaprezentowano trzy utwory: „Oblivion”, który skomponował Astor Piazzola, „Serenadę” Edwarda Elgara oraz „Stabat Mater” – Giovanni Battisty Pergolesiego.

Moje rozważania na temat odczuć związanych z usłyszanym koncertem wypadałoby rozpocząć od podania powodów, dla których się tam znalazłam. Mianowicie, jedynym impulsem, który „pochpnął” mnie do pójścia na niego była wiadomość, że wystąpi tam Chór „Bel Canto”. Dlaczego? Otóż w czasie nauki w szkole średniej miałam przyjemność być częścią tegoż chóru, śpiewając w tenorach. Tak więc bez wahania podjęłam nieodwołalną decyzję o pójściu na ten koncert, a nawet udało mi się zachęcić do tego koleżankę i kolegę. Szczercze mówiąc nie miałam pojęcia czy poza chórem będą jeszcze jacyś wykonawcy, zresztą chyba nawet nie bardzo mnie to interesowało. Kiedy byliśmy w drodze do kościoła, byłam przekonana, iż przybyłych słuchaczy będzie można zliczyć dosłownie na palcach z czego przeważającą część będą stanowiły starsze panie, spędzające całe dnie na modlitwie w świątyni. Jednak ku mojemu zdziwieniu połowa przednich ławek była już zajęta, co więcej, zaobserwowałam wielu młodych ludzi oczekujących na rozpoczęcie. Kiedy usiadłam i dostrzegłam na środku kościoła krzesła oraz stojaki na nuty, pomyślałam: „O nie, jakaś orkiestra się szykuje!” Moje skojarzenia z orkiestrami

nie są zbyt ciekawe, przypominają mi jedynie poranne budzenie dudniących grajków przed kopalnią w Dzień Górnika i przed różnego rodzaju świętami, które zwyczajnie zawsze mnie denerwowały. Starałam się jednak zachować spokój i opanowanie.

Koncert rozpoczął ksiądz, krótko omawiając jego pasyjny charakter. Następnie Dyrektorka Szkoły Muzycznej krótko przedstawiła program oraz sylwetki wykonawców. Dopiero wtedy dowiedziałam się, że usłyszę za chwilę muzykę graną przez Raciborską Orkiestrę Kameralną, której dyrygentem jest sam mgr A. Rosół. Nie ukrywam, że od tego momentu zaczęło robić się intrygująco.

Kiedy wszyscy wykonawcy wyszli przed ołtarz, zobaczyłam, że jednym z członków Orkiestry jest Pan Słomian, pochodzący z mojego miasta, światowej klasy muzyk, grający na skrzypcach. Ten jeden człowiek sprawił, iż od tej chwili byłam pewna, że za chwilę usłyszę piękną muzykę. Tak też się stało!

Pierwszym utworem granym przez Orkiestrę był „Oblivion”. Już po początkowych nutach miałam wrażenie jakby muzyka odtwarzana była z taśmy, mam tutaj mianowicie na myśli fakt, iż była ona grana tak idealnie równo, każdy instrument brzmiał tak perfekcyjnie, że aż trudno było uwierzyć, że muzyka grana jest na żywo. Oczywiście nie było jakiegokolwiek nagłośnienia, przynajmniej go nie dostrzegłam, a mimo to melodia wybrzmiewała na cały Kościół. Jeśli chodzi o sam utwór nie spowodował u mnie jakiegoś szczególnego wybuchu zachwytu, natomiast zbudował we mnie pewien grunt niepokoju, poprzez który czułam stopniowy wzrost emocji, powodujący ogromną ciekawość, co usłyszę dalej.

Kolejnym utworem zaprezentowanym przez Raciborską Orkiestrę Kameralną była „Serenada” Edwarda Elgara. Utwór ten składał się z trzech części, z których każda oddziaływała na mnie zupełnie inaczej. Początkowe pobudzenie stopniowo opadało i zamieniało się w totalny spokój, a następnie znów odczuwałam ożywienie – taka mała „karuzela emocjonalna”. Odebrałam ten utwór bardzo pozytywnie, czego powodem było nieodparcie towarzyszące mi wrażenie dopieszczenia każdej jednej nutki zagranej przez muzyków. Nie mogę zapomnieć również o zdumiewającej dynamice ruchów dyrygenta, który z całą pewnością wkładał w swą pracę całe serce, o czym zresztą świadczyła przecież rewelacyjna muzyka.

No i nadszedł wyczekiwany przeze mnie moment. Zapowiedziano utwór „Stabat Mater”. Najpierw Tadek Kostecki odczytał tekst utworu przetłumaczony na język polski, co było moim zdaniem znakomitym wprowadzeniem oraz umożliwieniem słuchaczom zrozumienia tego, co mieliśmy za chwilę usłyszeć. Świadomość słów wyśpiewywanych zarówno przez chór jak i solistki, a do tego cudowne brzmienie poszczególnych instrumentów zdecydowanie ułatwiło mi wyobrażenie treści zawartych w tym arcydziele. Już pierwsze dźwięki wywołały we mnie ogromne poruszenie, podekscytowanie, ale kiedy chór dziewcząt zabrzmiał po raz pierwszy od razu poczułam ciarki na całym ciele. To była chwila, na którą czekałam, punkt kulminacyj-

ny całego koncertu, przynajmniej tak mi się wydawało. Dziewczęta były przygotowane bardzo dobrze. Kilkudziesięciu osobom o różnorodnych głosach udało się stworzyć pewną całość, która w brzmieniu i odbiorze była rewelacyjna. Dodatkowym atutem była dla mnie tutaj swego rodzaju harmonia, jaka zachodziła pomiędzy śpiewem chóru, a muzyką orkiestry. W zasadzie nie bardzo wiem jak opisać uczucia, które towarzyszyły mi podczas słuchania moich młodszych koleżanek. Z całą pewnością była to ekscytacja oraz ogromne poruszenie.

Sądząc, iż koncert zmierza ku końcowi i raczej nie już ciekawego podczas niego się nie wydarzy, nagle usłyszałam głos pierwszej solistki. Początkowo byłam pod wrażeniem jego brzmienia, jednak po dosyć krótkim upływie czasu, zaczęło ogarniać mnie zobojętnienie wobec jej śpiewu, a początkowe zainteresowanie wygasło. Wynikało to z faktu, iż trochę drażniąco działała na mnie obojętna mina śpiewaczki podczas wykonywania przez nią utworu. Może i jestem trochę wymagająca, jednak przekazanie słuchaczowi emocji związanych z treścią wykonywanych utworów stanowi moim zdaniem nieodłączny element publicznych występów, czego zdecydowanie zabrakło mi w śpiewie tej solistki.

Nic nie jest w stanie opisać zachwytu, jaki ogarnął mnie w momencie wystąpienia drugiej wokalistki, śpiewającej mezzosopranem. Była dla mnie zupełnym przeciwieństwem jej poprzedniczki. Po prostu eksplozja siły, emocji, a co za tym idzie również przekazu. Nie potrafię opisać jej potęgi głosu, nigdy wcześniej nie zdarzyło mi się słyszeć tak zniewalającego, wyjątkowego śpiewu. Lekkość, z którą wykonywała ona każdą nutkę po nutce, zapierała mi dech w piersiach. Do tego urzekła mnie jej wielka muzykalność, którą czuło się za każdym spojrzeniem na jej „tańczące” podczas śpiewu ciało. Patrząc na nią miałam wrażenie, jakby bawiła się ona muzyką, świetnie do tego interpretującą swą mimiką każde wyśpiewane słowo. Dla mnie ta artystka zdominowała nie tylko swoją koleżankę, ale cały koncert.

Reasumując, uważam, że pójście na Koncert Pasyjny było zdecydowanie dobrym pomysłem. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów usłyszałam „kawał” dobrej muzyki i śpiewu. Nie ukrywam, że od razu po koncercie trochę „płułam” sobie w twarz, iż wybrałam się na koncert nie znając (poza jednym wykonawcą) nawet jego konkretnego programu. Jednak z upływem czasu postrzegam tę nieświadomość jako zaletę, bez której raczej nie odczulałabym tylu jakże różnych, ale cudownych emocji nieodłącznie towarzyszących mi podczas kolejnych części koncertu. Ponadto uczestnictwo w nim ułatwiło mi swego rodzaju duchowe wyciszenie, jakże dla mnie ważne w okresie poprzedzającym Święta Wielkanocne. Bardzo się cieszę z takiego a nie innego wyboru koncertu, który w dwie godziny „zafundował” mi prawdziwą huśtawkę emocji i przeżyć, stając się dla mnie jednocześnie niezwykłym i niecodziennym doświadczeniem. Z olbrzymią przyjemnością i bez zastanowienia wybrałabym się na tego typu koncert ponownie. ✨





## WYSTAWA GABRIELI HABROM-ROKOSZ W NYSIE



Dyrektor Muzeum w Nysie  
zaprasza na  
wystawę fotograficzną  
Gabrieli Habrom-Rokosz



### ŻABI SEKS, czyli narodziny wiosny

7 kwietnia 2009 (wtorek)  
godz. 11.00

Muzeum w Nysie, ul. Biskupa Jarostawa 11

więcej informacji na stronie: [www.muzeum.nysa.pl](http://www.muzeum.nysa.pl)



„Narodziny”



„Arboretum”

## Ryszard Kincel

– historyk, dziennikarz, pisarz (2)

W dwudziestym piątym numerze „Eunomii” ukazała się pierwsza część artykułu wspomnieniowego, dotyczącego Ryszarda Kincla. Obecnie kontynuujemy refleksje na temat bardzo ciekawych losów tego znakomitego raciborzanina.

Świeżo upieczony absolwent krakowskiej Akademii znalazł stałe zatrudnienie, po bezskutecznym poszukiwaniu pracy w Krakowie i na terenie Małopolski, dopiero na Dolnym Śląsku, w niewielkiej wsi Czarnów, gdzie nikt nie chciał pracować. Od sierpnia 1964 roku do listopada roku 1968 był kierownikiem, a zarazem ... jedynym nauczycielem w szkole podstawowej. Ryszard Kincel znalazł w tej sudeckiej mieścinie prawdziwy azyl, wiejską Arkadię. Miał do dyspozycji duże mieszkanie, w którym zaczął gromadzić swój imponujący w przyszłości księgozbiór. Zainteresował się historią kulturową Sudetów, a zwłaszcza Karkonoszy. W archiwum jeleniogórskim oraz wrocławskim, a także w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, znalazł mnóstwo cennych dokumentów, publikacji, rękopisów wcześniej niewykorzystanych w naukowych opracowaniach. Owocem owych sudeckich badań jest kilkadziesiąt popularyzatorskich artykułów historycznych, zamieszczanych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych głównie w „*Nowinach Jeleniogórskich*”, z którym to tygodnikiem związał się w 1969 roku, po zamknięciu szkoły w Czarnowie (ze względu na zbyt małą ilość uczniów), etatowo.

Od grudnia 1971 do stycznia 1973 r. pracował zaś jako starszy asystent w Muzeum Regionalnym w Jeleniej Górze. W tym czasie zdobył sobie szerokie uznanie w środowisku historyków Śląska, zwłaszcza dzięki ustaleniu autorstwa pierwszego polskiego przewodnika turystycznego po Karkonoszach z 1850 r., a także po odkryciu i opisaniu działalności powstałego w 1817 r. karkonoskiego Korpusu Przewodników i Tragarzy Lektyk – pierwszej takiej organizacji na świecie.

W okresie pobytu w Jeleniej Górze Kincel napisał wiele ważnych tekstów, a wśród nich wydaną przez Ossolineum monografię, poświęconą pobytom Polaków w Karkonoszach od XVI do połowy XIX w., pt. *Sarmaci na Śnieżce* (Wrocław 1973) oraz przekład i opracowanie pamiętników wrocławskiego Żyda Waltera Tauska z okresu jego życia w hitlerowskim Wrocławiu, pt. *Dżuma w mieście Breslau* (Warszawa 1973). Opracował też historię karkonoskiej turystyki i przewodnictwa, pt. *Początki przewodnictwa turystycznego w Karkonoszach* (Jelenia Góra 1972).

1 marca 1973 r. rozpoczął pracę w kłodzkim Powiatowym Archiwum Państwowym jako starszy archiwista. Również w tym mieście realizował swoje pasje historyczne i pisarskie.

W czasie pobytu w Kłodzku Ryszard Kincel poznał swoją żonę Krystynę – prawnika z wykształcenia i zawodu. Małżonkowie doczekali się dwojga dzieci: córki Olgi i syna Adama. Rodzina przeprowadziła się w 1975 roku do Raciborza, gdzie autor *Sarmatów na Śnieżce* zatrudnił się w miejscowym Muzeum. W latach 1975-1976 był tam adiunktem muzealnym, a w latach 1977-1979 kustoszem muzealnym i kierownikiem Działu Historii. W 1979 roku objął stanowisko dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w naszym mieście, które piastował do 2000 roku, kiedy przeszedł na emeryturę.

6 stycznia 1977 r. obronił w Uniwersytecie Jagiellońskim dysertację doktorską na temat *Przewodnictwo turystyczne w śląskich Sudetach w XVIII i XIX wieku*, napisaną pod kierunkiem doc. dr Anny Owsinowskiej.

W 1985 roku dyrektor raciborskiej biblioteki powrócił, na mocy zmienionego prawa, do pierwotnej formy nazwiska: Küntzel vel Kincel. Jednak książki i artykuły nadal podpisywał – Kincel.

Pod koniec swojego życia Ryszard Kincel, mocno już schorowany, przeniósł się z rodziną do nowego domu w Cisownicy. Zmarł w nim 4 sierpnia 2004 roku. Urnę z Jego prochami złożono 7 sierpnia w rodzinnym grobowcu w Nierodzimiu.



Paweł Newerla, przyjaciel i współpracownik Ryszarda Kincla, w trakcie odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wieloletniego dyrektora raciborskiej Biblioteki Publicznej.

Foto: [www.raciborz.com.pl](http://www.raciborz.com.pl)

cdn.

dr Janusz Nowak